Nr. 111 We Lwowie, Sobota dnia 15. Maja 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołu niu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznyc'.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 0 „

Z przesyłką p cztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
w Monarchii austro-węgie skiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer poj... ...uje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 9. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 14. maja.

Z Wiednia donoszą do *Czasu*, że sprawa funduszów na odbudowanie Stryja, badana przez ministerstwo skarbu, i zasadniczo przyjęta, prawdopodobnie załatwioną będzie przez półmilionową bezprocentową pożyczkę.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa została wybrana komisja ugodowa. Z Polaków weszli do niej: Abrahamowicz, Biliński, Czartoryski, Hausner, Jaworski, Madejski, Smarzewski i Wysocki.

W sprawie cła od nafty galicyjskiej wybrała się do Wiednia deputacja Towarzystwa naftowego, złożona z Gorayskiego, Adama Skrzyńskiego i Fibicha. Konferuje ona z Kołem polskiem.

Najbliższe posiedzenie Izby panów Rady państwa odbędzie się w poniedziałek d. 17. bm. z następującym porządkiem dziennym: Drugie czytanie konwencji w sprawie poręczenia przyjętego przez mocarstwa za pożyczkę egipską w sumie 9 milionów szterlingów; drugie czytanie przedłożenia rządowego o otwarciu kredytu dodatkowego do preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych za rok 1886; wybór 15 członków komisji dla przedłożenia o pospolitem ruszeniu, wreszcie sprawozdania o petycjach.

Półurzędowe organa austrjackie, już to prostując, już to zaprzeczając pogłoskom o bliskiej aneksji Bośnii i Hercegowiny, poruszają przecież same sprawę tę bez ustanku, jak gdyby im na tem zależało, iżby nie zeszła z porządku dziennego dyskusji dziennikarskiej. I tak półurzędowa *Presse* pisze: „W różnych południowo-słowiańskich pismach omawianą jest żywo poruszona przez nas sprawa aneksji Bośnii. Jest to rzeczą uwagi godną, że w obrębie naszej monarchii przemawiają przeciwko temu jedynie dwa skrajne pisma, podczas gdy inne serbskie i kroackie pisma za aneksją się oświadczają, lub też widzą w niej naturalną konsekwencję obecnego stanu rzeczy. Rosyjskiej prasie mniej jest ta sprawa wstrętną, niż się można było spodziewać, choć z drugiej strony dają niektóre pisma do zrozumienia, że aneksja byłaby tylko wtedy możliwą, gdyby Rosja otrzymała za to jaką kompensatę na półwyspie Bałkańskim."

Do południa d. 12. bm. nie miały dzienniki wiedeńskie żadnych wiadomości z Bukaresztu z konferencji po nadejściu instrukcyj dla delegatów austro-węgierskich. Była więc jeszcze nadzieja, że konferencje pójdą torem pomyślnym, jakkolwiek arcywątła. Jeżeli Rumunii chodziło o przewleczenie sprawy, delegaci jej dokazali tego po mistrzowsku teoretycznemi wywodami o istocie prawa „najwyżej uprzywilejowanych" i tp. — a zresztą brakiem wszelkiej zgoła uprzejmości w obradach szczegółowych aż nazbyt jawnie dawali chyba do zrozumienia, że Rumunia pragnie zerwania związków cłowych i handlowych z Austro-Węgrami.

Wczoraj obiegała już we Wiedniu wiadomość, zdaje się całkiem pewna, że rokowania z Rumunią zostały stanowczo zerwane. W takim razie od d. 1. czerwca przestałby obowiązywać austro-węgiersko-rumuński traktat cłowo-handlowy, i ustałyby obopólnie wszelkie uwzględnienia cłowe. Z tego też powodu rozprawy nad taryfą cłową w parlamentach przedlitawskim i węgierskim pójdą krokiem jak najraźniejszym, jakoż komisja cłowa przedlitawskiej Izby posłów już d. 12. bm. odbyła pierwsze posiedzenie.

Jak słychać, zamierza rząd zaprowadzić w Górnej Austrji i Dalmacji Rady kultury krajowej, na podobieństwo istniejącej już w Czechach.

Rząd zamierzał do robót regulacyjnych przy potokach i rzekach w Karyntji i Krainie użyć więźniów. Tamtejsze Wydziały krajowe i gminy tak mocno jednak temu zamiarowi się opierają, że rząd zapewne będzie zniewolonym go zaniechać.

Ustawa landszturmowa została wczoraj przez węgierską Izbę posłów już i w trzeciem czytaniu przyjętą. W rozprawie szczegółowej Izba za zgodą ministra obrony krajowej przyjęła jeszcze dwie poprawki: jedną, że zasłużeni oficerowie pospolitego ruszenia mogą rangę swoją zatrzymać po rozpuszczeniu pospolitego ruszenia, i drugą, wniesioną od skrajnej lewicy, że oficerami pospolitego ruszenia w krajach węgierskich mogą być wyłącznie tylko obywatele tych krajów.

Sprawa grecka przechodzi z zamianowaniem nowego ministerstwa w stanowczo pokojową fazę załatwienia. Pod naciskiem blokady stawia sobie nowe ministerstwo jako swój program szczere i szybkie rozzbrojenie, i jeśli nie nastąpią jakieś nowe, przez dyplomację nieprzewidziane ruchy rewolucyjne w samejże Grecji lub prowincjach tureckich, przez Greków zamieszkałych, byłaby wojna na teraz zażegnaną.

Gabinet francuski, chcąc pokryć nieudałą próbę pośrednictwa p. Freycineta — z czego go zresztą *Temps* już dzisiaj tłumaczy, twierdząc, że o właściwej medjacji nie było wcale mowy — powołuje do Paryża ateńskiego posła swego, hr. Mouy, i jemu każe zapewne dźwignąć część dyplomatycznej odpowiedzialności. *Le Matin* pisze w tej sprawie, że hr. Mouy został zawezwany do przyjazdu do Paryża, aby osobiście zdać sprawę o położeniu Grecji, zapewniając przytem, że od chwili doręczenia ultimatum były zresztą stosunki pomiędzy posłem francuskim a gabinetem greckim bardzo powierzchowne, bo hr. Mouy otrzymał był rozkaz od swego rządu, aby się trzymał odtąd w jak największej rezerwie.

Chwilowa nieobecność posła francuskiego w Atenach ma przy tem i to znaczenie, że Francja usuwa się od wszelkiej odpowiedzialności za dalsze wypadki w Grecji.

Mocarstwa blokujące, hołdując kupieckim zwyczajom dzisiejszej polityki, oglądają się już dzisiaj, gdzieby znaleźć bonifikację za poniesione trudy. Wedle telegramu *N. Pressy* z Petersburga, „nie przypuszczają tamtejsze dzienniki, aby Rosja jedynie ze względów „platonicznych" w demonstracji flot brała udział. Są przecież za zgodnem współdziałaniem mocarstw, bo nie wątpią, że i Austrja i Anglia dążą tylko do tego, ażeby na koszt Grecji uzyskać od Porty pewne ustępstwa. Udział Rosji w koncercie europejskim popierać ma, wedle nich, Anglię co do jej zamiarów w Egipcie, Austrję zaś co do aneksji Bośnii i Hercegowiny."

Wobec tych wynurzeń najciekawszem jest pytanie, jakie zamiary bonifikacji ukrywa dotąd sama Rosja za udział swój w blokadzie?

Zbrojenia się Niemiec przeciw Rosji, przywidują się dziennikowi petersburgskiemu *Swiet*. Organ jenerała Komarowa, omawiając niemieckie przygotowania wojenne, pisze między innemi: „Niemcy uznały za rzecz konieczną wzmocnić siłę wojsk, rozstawionych wzdłuż granicy rosyjskiej. Tak n. p. posunięto ku granicy oddziały 1., 2., 5. i 6. korpusu armii niemieckiej, luki zaś powstałe ztąd zapełniono nowemi zaciągami. Rozłożenie 2. niemieckiego korpusu od brzegów morza Bałtyckiego ku Wiśle, pociągnie prawdopodobnie za sobą przeniesienie administracji tego korpusu ze Szczecina do Bydgoszczy. Następnie posunięto także oddziały korpusu poznańskiego i szlązkiego, mianowicie zaś kawalerję tuż do samej rosyjskiej granicy." *Swiet* wnosi z tych dyslokacyj wojsk, że Niemcy gotują się do uderzenia na Rosję. Tego samego zdania jest także i półurzędowe *Nowoje Wremia*, które ze swej strony dodaje, że wojskami chińskiemi, rozłożonemi wzdłuż granicy rosyjskiej, dowodzą przeważnie oficerowie niemieccy.

Kreuz-Ztg. zamieszcza nader ostry artykuł przeciw francuzkiemu szowinizmowi, który poczyna budzić się silnie, jak tego dowodzi mowa ministra wojny jen. Boulanger, wypowiedziana w szkole wojskowej w St. Cyr, oraz mowa biskupa z Chalons przy odsłonięciu pomnika na cześć poległych w wojnie z r. 1870|71. *Kreuz-Ztg.* tak kończy: Panowie po tamtej stronie Wogezów powinni zachować się nieco skromniej, zwłaszcza gdy chodzi o wystawianie na dalszą próbę ciężko dotkniętej cierpliwości niemieckiej.

O strejkach robotniczych w Decazeville donoszą, że delegaci górników postanowili oddać rozstrzygnięcie sporu pomiędzy nimi i kompanią sądowi polubownemu. Do tego sądu weszliby posłowie Michelin, Laguerre (ze skrajnej lewicy) i Laur, dwaj delegaci górników i dwaj członkowie Rady zawiadowczej z łona kompanii. Ta ostatnia nie przyjmuje proponowanego składu tego sądu polubownego, pod pozorem, że tenże zapewnia z góry większość głosów strejkującym.

W południowych i środkowych okolicach Francji, podnoszą się coraz bardziej rokosze robotników. W Mulatiére pod Lugdunem doszło do krwawych zajść. Tamtejsze huty szklanne, pomimo strejku pewnej części robotników, prowadziły dalej swoją fabrykę. Aby zabezpieczyć pracujących robotników od napadów ze strony strejkujących, zakwaterowano pierwszych w zabudowaniach huty. Przed tygodniem przywieziono do fabryki na wozie meble i rozmaite sprzęty dwóch robotników, a natychmiast rzucili się nań strejkujący, połamali wóz a sprzęty wrzucili do Rodanu. Potem posypały się pociski kamieni na hutę; wytłuczono wszystkie szyby i raniono robotników pracujących wewnątrz zabudowania. Dla odstraszenia napastników dano z fabryki kilka strzałów w powietrze. Władze wysłały oddział wojska do Mulatiére, celem przeszkodzenia dalszym ekscesom.

Ruch agraryjny, niepokojący W. Brytanię, przenosi się z Irlandji do Szkocji. Na wyspie Skye mianowicie przyszło do bardzo smutnych stosunków. Podpalania stoją na porządku dziennym, a chłopi nie chcą świadczyć przeciwko podpalaczom. Żaden chłop nie myśli zresztą o tem, ażeby płacić czynsz lub podatki, choć zaległości czynszowe, od dwóch lat nie zapłacone, wynoszą już 20.000 funtów st. W skutek tych stosunków nie chcą również i lordowie uiszczać podatków, wymawiając się tem, że rząd nie użycza im pomocy w ściąganiu czynszów. Pomoc ta zresztą nie wieleby wpłynęła na zmianę stosunków, gdyż kilka razy była udzielaną i zawsze bezskutecznie.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 12. maja.

(*n.*) Wszelkie projekta, które do końca maja nie będą załatwione, odłoży Izba posłów do sesji jesiennej, aby przystąpić do rozpraw nad ustawą cłową, którą załatwiwszy na letnie ferje się rozjedzie. Ustawa o kasach dla chorych prawdopodobnie a ustawa o dziedzictwach włościańskich z pewnością już nie będzie teraz załatwioną. Załatwione zaś będą: ustawa o regulacji płac katechetów w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich, ustawa antisocjalistyczna i wniosek Mengera o zniesienie wypoczynku niedzielnego.

Zresztą panuje w klubach wszystkich poważny nastrój, wywołany i wagą spraw, które się toczą i toczyć będą, i pewną opresją, pochodzącą raz z niepewności, jak pogodzić wiele punktów ugodowych, co do których rozchodzą się interesa Węgier i Przedlitawii, tudzież interesa pojedynczych krajów, a nawet poszczególnych sfer w niektórych krajach, jak np. sfer przemysłowych a rolniczych w Czechach, — powtóre zaś pochodzącą z tajemniczej mgły, jaką się gabinet coraz bardziej otacza, co się już nawet odbiło w pogłoskach, że hr. Taaffe gotów użyć pomocy lewicy, jak niegdyś gabinety centralistyczne pomocy Koła polskiego i centrum używały przeciw własnemu stronnictwu, gdy szło o tak ważne dla monarchii sprawy, jak te, które obecnie stoją na porządku dziennym.

W klubie czeskim, można powiedzieć — kipi. Niektóremi postanowieniami przedłożeń ugodowych widzą Czesi dobrobyt kraju swego zagrożony, a za zachwianiem dobrobytu musiałby pójść zastój, jeżeli już nie zacofanie się w ich rozwoju narodowym. Liczą oni jednak, a podobno nie bez słuszności, na to, że gdy tu chodzi o interesa materjalne, zarówno obu narodowościom Czech drogie, Herbst w tych sprawach pójdzie ręka w rękę z Riegerem, jak to już bywało.

Klub czeski stara się z całą mocą skoncentrować swoje zastępy. Posłom, wymykającym się ciągle z Wiednia do domu, dano surową naganę, i w ostatecznym razie zagrożono podawaniem ich nazwisk do dzienników, zaczemby niezawodnie nastąpiły wota nieufności od wyborców — a wyborcy czescy nie dadzą z sobą żartować. Jednakowoż w łonie klubu czeskiego fermentuje, choć trudno się dowiedzieć szczegółów. To pewna, że z powodu wyboru do komisji ugodowej, panuje jakiś rozstrój w klubie. Zdawało się pewnem, że pp. Kaizl i Bromovsky zostaną do tej komisji wybrani — ale ich pominięto, i podobno Bromovsky, jeden z posłów pragskich i przemysłowiec, zamyśla z tego powodu mandat złożyć.

Lista kandydatów, proponowanych przez kluby prawicy do komisji ugodowej, jest już wiadomą, a że proponowani niezawodnie też wybranymi zostaną, więc ją tutaj podaję:

od Koła polskiego pp. Abrahamowicz, Biliński, Czartoryski, Hausner, Jaworski, Madeyski, Smarzewski (który z tego powodu wystąpił z komisji budżetowej) i Wysocki;

od klubu czeskiego pp. Fanderlik, Hlavka, Kinsky, Mattusz, Meżnik, Rieger, Salaszek, Trojan i Zeithammer;

od klubu centrum pp. Alojzy Liechtenstein, Lienbacher, Thurnher, Franciszek Fischer;

od klubu prawego centrum czyli hohenwartowskiego pp. Pozza, Poklukar, Tonkli, Styrcea i Kathrein;

od klubu trentyńskiego p. Malfatti.

Referat przedłożenia bankowego ma być oddany p. Bilińskiemu, a przedłożenia o opodatkowaniu cukru p. Meżnikowi. Prezesem komisji ugodowej ma być wybrany ks. Czartoryski.

Jasło d. 12. maja.

(*W sprawie nadużyć, popełnianych przy ściąganiu należytości skarbowych.*)

Po wystąpieniu posła Skałkowskiego w sejmie i po uchwaleniu znanej rezolucji komisji podatkowej z poprawkami Goldmanna i Skarszewskiego, pojawił się w *Gazecie Lwowskiej* cały szereg artykułów, odpowiadający na uchwały sejmu, dopełniony nadto licznemi dodatkami, pochodzącemi widocznie z kancelaryj wszystkich niemal dyrekcyj skarbowych. Wielu słów krótki sens, że pomyłki, jakie się zdarzają w urzędach podatkowych, bywają natychmiast w dyrekcjach skarbowych naprawiane, słowem, że prawie nikt krzywdy nie doznaje; przeciwnie, władze skarbowe postępują z ojcowską łagodnością, niepraktykowaną w innych prowincjach.

Wypada przeto, mojem zdaniem, wystąpić z dowodami, aby przekonać nawet tych, którzy widzieć i słyszeć nie chcą. Przytoczone poniżej fakta same lepiej przemówią.

I tak, dawniej, gdy kontrybuent zalegał z podatkiem lub należytościami, wystosowywał urząd podatkowy, mający zaległość pobrać, odezwę do odnośnego sądu a załączając z urzędu duplikat nakazu płatniczego lub wyciąg z księgi swej, wykazujący zaległość podatkową, wzywał sąd do zaintabulowania zaległości w stanie biernym majętności dłużnika na rzecz skarbu państwa. Sąd przeprowadzał intabulację bez żadnych dla stron kosztów.

Obecnie, zamiast odezwy urzędu podatkowego, wnoszą w takich razach podania egzekucyjne imieniem skarbu państwa (ku czemu udzielono urzędom podatkowym drukowanych formularzy) i likwidują koszta.

A przecież dawniejszy sposób zabezpieczania podatków w drodze korespondencji władz skarbowych z sądami praktykował się lat 90!

W myśl ustawy z 1. grudnia 1862. p. t. 106 B. e. należytość ekwiwalentowa (t. j. należytość, zastępująca należytość spadkową, pobieraną od spadków osób fizycznych) płacić winny korporacje i stowarzyszenia, których członkom nie przysłuża prawo własności do udziałów zakładowego majątku, jak n. p. probostwa, klasztory, gminy itp. Wspomniana ustawa stanowi także, że strony, podpadające temu opodatkowaniu, powinny co 10 lat przedkładać fasję, ile ich majątek, podpadający temu opodatkowaniu, wynosi, a dalej, że stronom, które w przepisanym terminie takich fasyj nie przedłożą, upoważnione są władze skarbowe, tytułem grzywny za takie rzekome zatajenie majątku, podległego opadatkowaniu, wymierzyć i ściągnąć podwójną należytość ekwiwalentową.

W pewnej gminie powiatu brzozowskiego posiada 28 gospodarzy jako własność pastwisko. Włościanie ci nie są członkami żadnego stowarzyszenia, ani nie są osobą moralną, są to zwykli śmiertelnicy, po których śmierci spadkobiercy opłacać muszą także należytość od wartości przypadającej na każdego z nich części wspomnianego pastwiska. Mimo to władze skarbowe od wprowadzenia należytości ekwiwalentowej wymierzały tym 28 współwłaścicielom pastwiska rzeczoną właśnie należytość, a ci opłacali takową przez lat 30 i to w każdem dziesięcioleciu wyższą kwotę. I tak wymierzono na 2. dziesięciolecie kwotę 41 złr. 29 ct., na 3. kwotę 58 złr. 20 ct., na 4. kwotę 149 złr. 40 ct., a ponieważ fasji w przepisanym czasie na 4. dziesięciolecie nie wnieśli, wymierzono im jako grzywnę 149 złr. 40 ct., razem na 4 dziesięciolecia 298 złr. 80 ct.

Nakazy płatnicze, tylko w jednym egzemplarzu wystosowane, doręczały niewłaściwie władze skarbowe zawsze naczelnikom gminy, którzy zbierali należytość od współwłaścicieli i odwozili takową do urzędu podatkowego, albo uwiadamiali opodatkowanych, a ci sami należytość płacili. Nakaz płatniczy za 4. dziesięciolecie doręczono również urzędowi gminnemu. W 28 dni od dnia prezentaty w urzędzie gminnym wnieśli współwłaściciele pastwiska w przepisanej drodze rekurs przeciw tak wysokiemu wymiarowi. W 5½

Polacy na Sybirze.

Przez

Ludwika Nabielaka.

(Ciąg dalszy).

Ma się rozumieć, Beniowski nie odrzucił propozycji; odpowiedział jednak z należytą przezornością, iż więźniowie będąc bez oręża i z bliska strzeżeni, nie są w stanie myśleć o żadnem przedsięwzięciu, a tem mniej o spisku przeciwko rządowi; lecz jeżeli zostaną oswobodzeni z niewoli, wówczas zbawcy ich mogą być pewni wdzięczności i najdzielniejszej pomocy Polaków. Wniesiona na tajemnej radzie przedniejszych więźniów polskich propozycja Moskali, znalazła ich przyzwolenie — z zupełnem potwierdzeniem odpowiedzi Beniowskiego. Stanęło na tem, iż więźniowie nie powinni w niczem mięszać się ze spiskującymi; lecz jeżeli uda się im opanować miasto, wówczas Polacy, na wolność przez nich wypuszczeni, uformują korpus, chociaż oddzielny, jednak wspólnie działający aż do dalszych swej generalności rozkazów.

Zapewnieni o pomocy jeńców polskich, krzątali się spiskowi coraz czynniej, i już wybuch miał nastąpić, kiedy wydarzyła się okoliczność, która odmieniła zupełnie postać rzeczy. Skłóciwszy się między sobą dwaj panowie moskiewscy, jeden z nich uwiadomił gubernatora, iż więźniowie wraz z Tatarami knowali jakiś przeciw jego osobie i garnizonowi spisek; iżby zaś nie oburzył na siebie wszystkich swoich współziomków, oskarżył Beniowskiego, jakoby był tej roboty dowódcą. Zaczem zaraz tej samej nocy w areszt go wziąć rozkazano. Beniowski ratuje się szczęśliwie ucieczką, kiedy siepacze otoczyli już jego mieszkanie. Opuszcza natychmiast Kazań w towarzystwie jednego z przyjaciół, udaje się do pobliskiej wioski, a ztamtąd do niezbyt odległego miasta. Spiskowi Moskale ułatwiają mu tak dalece ucieczkę, że wyrabiają dla obu „podorożne", tj. rozkaz do pocztamtów, aby jak najspieszniej na wszystkich stacjach dostarczano im koni. Tak zaopatrzeni, dostają się uciekający szybko do Petersburga. Ale tu zdradza ich kapitan holenderski, z którym się chcieli puścić na morze. Przytrzymanych surowo osądzono i wysłano na Sybir.

Należy tu wspomnieć nawiasem, że właśnie w tej ucieczce zetknął się Beniowski w Kałudze z biskupem krakowskim Sołtykiem, i miał sobie powierzony ów list jego do naczelników konfederacji Barskiej.

Co tu przytoczyłem z czynów i przygód Beniowskiego, wystarczyłoby bezsprzecznie na żywot bohaterski najdzielniejszego męża. Kto inny, doświadczywszy tyle przeciwności i niepowodzeń, możeby uległ pod ich ciężarem, i nigdy już nie powstał. Dla Beniowskiego z powtórnem na Sybir wysłaniem rozpoczyna się dopiero zawód pełen najtrudniejszych przedsięwzięć, dokonanych jak najszczęśliwiej, a przeplatanych prawie zawsze nadzwyczajnemi wydarzeniami. Cudowność gra w nich nieraz rolę, jakby w jakiej powieści z Tysiąca i jednej nocy. Olbrzymi zamiar oswobodzenia z niewoli wszystkich na Kamczatce więźniów; genialne, z najwyższem bohaterstwem przeprowadzenie tego planu; zwycięztwo, odniesione nad siłą zbrojną całego półwyspu — wszystko to opanowywa wyobraźnię czytającego z taką siłą, że na długi czas nie daje zwrócić myśli ku innemu przedmiotowi.

Dla nas ma to dzieło osobny jeszcze urok. Widzimy w niem dwukrotnie na morzach odległych powiewającą banderę narodową wśród najciekawszych wypadków: raz, każe ją Beniowski wywiesić, kiedy przy dwudziestokrotnym wystrzale z dział wypływają powstańcy z portu Bolszaja na okręcie „św. Piotr i Paweł", opuszczając Kamczatkę po dokonanem zwycięztwie; drugi raz, na morzu Chińskiem pod równikiem, kiedy dzielny nasz bohater odpierał zwycięzko napad dwóch holenderskich okrętów. Było to w owym czasie, kiedy w kraju dogorywała już prawie konfederacja Barska.

Pomijam Madagaskar, kilkoletnie działanie Beniowskiego na tej wyspie: urządzenie tam osad, budowanie twierdz, wojenne jego w tym kraju wyprawy, a w końcu wyniesienie go na stopień najwyższego rządcy wszystkich ludów tej wyspy; — wypadki te, równie ważne i zajmujące, nie wiążą się niczem ze sprawą polską. Dodam więc tylko co do dzieła w ogóle, że choć opowiadane w niem wypadki są rzeczywiste, historycznie pewne, udowodnione — nosi ono w całym toku tyle barwy fantastycznej, że go z niczem nie mogę porównać ze znanych mi nowszych utworów, jak z powieściami Jana Potockiego pod tytułem „Awadoro". Pod względem literackim mają Pamiętniki Beniowskiego także właściwą sobie wartość: opowiadanie jest w nich żywe, naturalne, pełne prostoty; Beniowski nie pisze, ale mówi — a to jest niezawodnie najcelniejszą zaletą pamiętnikowego stylu.

* * *

W lat dwadzieścia kilka po Beniowskim zesłany na Kamczatkę Kopeć, jenerał z czasów Kościuszkowskich, zastał tam tak świeżą o nim pamięć, jak gdyby wypadki, w których grał główną rolę, wydarzyły się wczoraj. Niektóre z tych wspomnień umieszcza on w opisie swojej podróży. „Dziennik podróży" Kopecia znalazł szeroki rozgłos z kursów Adama Mickiewicza, przeto mniej się tu nim zajmę. Nie dłużej zatrzymamię, choć równie ważny i ciekawy „Pamiętnik" księdza Ciecierskiego, przeora Dominikanów wileńskich.

Ksiądz Ciecierski uwięziony został w parę lat po wywiezieniu Kopecia na Kamczatkę, i skazany do ciężkich robót w kopalniach za Nerczyńskiem, na samej granicy chińskiej. Rozdzieleni miejscem pobytu, różni wychowaniem i ukształceniem, odmiennego obaj zawodu, któremu całe życie poświęcili: ksiądz i żołnierz, przedstawiają wielkie między sobą podobieństwo losu, który ich spotkał. Po utracie ojczyzny i swobód trującym smutkiem trawieni, wpadli obaj w czarną rozpacz. Ksiądz Ciecierski zamyśla o samobójstwie; smutek Kopecia zamienia się w straszną hipokondrję, której symptomata o mało go o śmierć nie przyprawiły. Zwrot do uczuć religijnych, rezygnacja chrześciańska i korne zdanie się na wolę Opatrzności wyrwały obu z tego stanu.

Drugą ich cechą jest głębokie w obu uczucie moralności. Kopeć podnosi z rozrzewniającem uznaniem zalety moralne w ludach, pomiędzy które los go rzucił, a które my dzikiemi nazywamy. Oto jeden przykład. U wysp Kurylskich, pośród okropnej burzy, rozbija się okręt, wiozący go na miejsce wygnania. Pomiędzy ludnością okrętową powstaje strach niewypowiedziany. Wydobywszy się szczęśliwie z topieli morskich, wszyscy są przekonani, że padną ofiarą żarłoczności dzikiego ludu, który snuje się już w dali i zdąża groźnie ku wybrzeżom morskim. Aż oto ten lud dziki, daje rozbitkom wszelką pomoc, na jaką się zdobyć może, dzieli się z nimi wszystkiem, co posiada, i pociesza ich w nieszczęściu.

„Mieszkańcy Europy — pisze z tego powodu Kopeć — dumni ze swego poloru i pewnej naukowej wyższości, częstokroć zanadto pogardzają ludźmi innych części kuli ziemskiej. Wstydzą się oni pójść w porównanie z narodami prostemi, pasterskiemi, nieznającemi ani naszego poloru, ani wytworności życia i smaku. Ale wieleżby razy zawstydzonymi zostali oświeceni mieszkańcy Europy, znajdując się niższymi w pewnych względach porównania! Mieszkaniec oceanu, wyspiarz kurylski, jak małe dziecko dawszy się ująć drobnym upominkiem, niczego nie szczędzi na okazanie swej wdzięczności, albo raczej wzajemności. Wieleż to narodów w Europie zhańbionych łupieztwem morskiem i lądowem! Po rozbiciu, okręt nasz ręką wyspiarzy naprawiony, odpłynął na przestrzeń oceanu, a myśmy błogosławili zacnemu ludowi nazywanemu dzikim."

Inne zdarzenie, z innym ludem także dzikim tamtych stron, równie jest ciekawe. Po trzechletniej niewoli Kopeć odzyskał nareszcie wolność, ma opuszczać Kamczatkę. Ale czeka nań podróż najeżona tysiącem trudności i niebezpieczeństw. Trzeba przebywać straszne góry, kopać się przez zaspy śniegów, przebywać stepy bezludne, groźne zimowym huraganem; trzeba walczyć z nędzą i głodem; a co większa, nie można ominąć osad dzikich ludów, między któremi Czukczowie uważani są za najwaleczniejszych i najdzikszych razem. Po kilkunastu dniach jazdy w pudle ze skór niedźwiedzich i jelenich, osadzonem na saniach a zaprzężonem psami, karawana Kopecia przebyła nie bez wielkich trudów połowę drogi stepowej, kiedy zbliżywszy się na linię łowów i rozbojów narodu Czukczów, nagle została przez nich napadnięta i ze wszystkich stron otoczona.

Niebezpieczeństwo jej było wielkie, miała się już za straconą. Ale gdy tłómacz karawany przedstawił im, „że wiozą człowieka z niewoli, którego biały car zwraca do jego ojczyzny; że Czukczowie lubiący sami wolność, nie powinni jej drugim odbierać" — to krótkie przedstawienie — pisze Kopeć — mocno przemówiło do przekonania prostego ludu, który darując nas życiem i zostawiając przy nas naszą własność, dowiódł, że nie jest dzikim. Jakoż po krótkiej rozmowie zbliżyli się do nas po przyjacielsku, a po wzajemnem oddaniu sobie podarunków, nad spodziewanie nasze szczęśliwieśmy się rozstali... „Z oburzeniem przypomniałem sobie, dodaje Kopeć, co mi przedtem rozpowiadano o dzikości tego ludu; rozumiałem, że ta część świata jest stekiem zbrodni, samowolności i łotrostwa; że pod tem niebem nawet wyobrażenie ludzkości nie istnieje. Lecz niestety! jakżem się wstydził mojego błędu, gdy w tym przypadku znalazłem w Czukczach ludzi prawdziwie moralnych! Cóż bowiem jest najwyższym szczeblem moralności ludzkiej, jeśli nie szacunek wolności i swobód drugiego? Głos więźnia, przez cudze nawet usta wyrażony, dążącego na łono swojej ojczyzny, której poczciwie bronił, wstrzymuje dłoń chciwą zemsty i rycerskiej sławy! W którymże to narodzie europejskim większy oddano kiedy szacunek żołnierzowi pełniącemu swą powinność?..."

I księdza Ciecierskiego, który żył w zupełnie innych stronach Syberji, uderza poczciwość ludów tamtejszych; a przeraża go niesłychane okrucieństwo i nieludzkość na każdym kroku Moskali, mianowicie tych, co zostają w służbie carskiej. Przeciwieństwo to jest uderzające, Ciecierski podnosi je ze zgrozą. Skazany do ciężkich robót w kopalniach, maluje on Sybir podziemny ze wszystkiemi okrucieństw przyrządami; opisuje przygody nietylko swoje własne, ale i towarzyszów swoich, a nawet obcych, co w jakiej bądź sprawie na Sybir skazani, podobnemuż losowi ulegli.

(C. d. n.)

miesięcy oznajmiła im powiatowa dyrekcja skarbu, że ich rekursu, jako spóźnionego, nie przedłożono wyższej władzy do rozstrzygnięcia, ponieważ od dnia doręczenia nakazu płatniczego do dnia wniesienia rekursu upłynęło 43 dni.

Z uwagi, iż właściciele tego pastwiska nikogo do odbierania nakazów płatniczych nie upoważniali, przeto, choćby nawet prawdą było, że nakaz ten komuś pierwej doręczonym został, doręczenie to rekurentów obowiązywać, ani praw ich ograniczać nie może, wnieśli oni ponownie rekurs w przepisanej drodze. Swoją drogą, starostwo w Brzozowie egzekwowało należytość ekwiwalentową za 4 dziesięciolecie, wymierzone w podwójnej kwocie 298 zł. 80 ct. należytość, jaka się wedle ustawy zupełnie nie należy, jaką od 30 lat najniesłuszniej płacili, o której każdy urzędnik skarbowy musi mieć najpewniejsze przekonanie, że bywała i jest niesłusznie wymierzoną.

W całym prawie krośnieńskim powiecie istnieją gminne kasy pożyczkowe, powstałe ze sprzedaży gminnych spichlerzy. Statuta nie dozwalają lokować w takiej kasie funduszów prywatnych, li tylko jedynie gminne. Wkładki i udziały nie istnieją. Straż finansowa otrzymawszy jakieś polecenie, rewiduje obecnie księgi tych kas, mierzy na centymetry i oznajmia, aby co pół roku zgłaszano się do urzędu podatkowego celem spłacania należytości od ksiąg. W poleceniu ma być mowa o „Vorschusscassen,“ zatem o zaliczkowych, a nie gminnych pożyczkowych. Starostwo w Krośnie wstrzymało na razie dalsze mierzenie i spisywanie ksiąg, póki i ono o poleceniu wiadomości nie otrzyma. Nie są to więc pomyłki, są to wprost fakta dokonane.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odbyły się wybory do komisji ugodowej (ob. pow. koresp. wied.). Poczem nastąpił dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad ustawą o opustach podatku gruntowego z tytułu szkód elementarnych. P. Hevera (Czech) ubolewał, że do przyznawania tych opustów ma być upoważniony minister skarbu; korzystniejszem byłoby postanowienie, aby opusty przyznawał minister w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Poseł Siegl podniósł, że projekt nie uwzględnia wielu życzeń rolników, i zapowiada poprawki w rozprawie szczegółowej. Po mowie p. Nadhernego za projektem zamknięto rozprawę ogólną. Jako jeneralni mowcy przemawiali: Lienbacher przeciw, Poklukar za projektem Następnie przerwano rozprawę, następne posiedzenie dzisiaj.

Na posiedzeniu komisji budżetowej z d. 12. bm. referował p. Jireczek o projekcie ustawy (takzwany wniosek Mattusza) względem dodatków służbowych dla suplentów w utrzymywanych przez państwo szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.

Minister oświaty, dr. Gautsch wyłuszczył najpierw zapatrywanie rządu w tej sprawie. Rząd z radością i wdzięcznie wita projekt ustawy, dążący do naprawy materjalnej egzystencji suplentów, i z pewnością zaraz po uchwaleniu jej zażąda od Izby dodatkowego kredytu na ten cel. Projekt wnosi dodatki po pięcioletniej i po 10-letniej nieprzerwanej a zadawalającej służbie. Rząd popiera tylko dodatek za pięciolecie, gdyż zapewne żaden suplent w przyszłości nie będzie potrzebował 10 lat czekać na posadę.

Rząd zamierza 1) pomnożyć liczbę posad, a to przez obsadzenie prowizoryczne posad opróżnionych po inspektorach okręgowych, tudzież przez obsadzenie w ogóle posad opróżnionych, skutkiem czego w bieżącym roku około sto posad obsadzonych zostanie; i w tym względzie rząd kierować się będzie, jakkolwiek nie bezwzględnie, starszeństwem lat służby. A 2) wraz z tą ustawą wyda rząd rozporządzenie do krajowych władz szkolnych, regulujące szczegółowo traktowanie służbowe suplentów, i spełniające szereg życzeń, jakie się z kół suplentów odzywały.

Treść tego rozporządzenia zakomunikował minister komisji poufnie, i dodał, że na wykonanie tej ustawy potrzeba będzie rocznie około 70.000 złr. Zresztą wystąpił minister przeciw §. 1., ponieważ zmienia zakres kompetencji krajowych władz szkolnych, i z powodu ogólnikowej stylizacji swojej wywołałby niepokonane trudności.

§. 1. brzmi: „Suplenci (pomocnicy), którzy po uzyskaniu zupełnej kwalifikacji nauczycielskiej, przez trzy lata w jakiej państwowej szkole średniej, seminarjum nauczycieli lub nauczycielek w sposób zadowalający służyli, otrzymują tę prerogatywę, że w razie, gdyby się w jednym zakładzie szkolnym zbędnymi stali, obmyśli się dla nich miejsce przy innym zakładzie szkolnym, i preferowani będą nad siłami nauczycielskiemi, liczącemi mniej od nich lat służby suplenckiej.“

P. Sturm wnosi do §. 1., aby po słowach „przy innym zakładzie szkolnym“ dodać „i w razie opróżnienia systemizowanej posady nauczycielskiej, celem stałego mianowania.“ (Stylizacja jest bardzo niejasna; p. r.) Dalej wniósł p. Sturm do §. 2. dodatek, że „w zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach może być wliczonym także czas służby, odbyty przed przerwą, która bez winy lub przyczynienia się dotyczącego suplenta powstała.“

Wreszcie wniósł rezolucję, upraszającą rząd, aby przy przyrzeczonem obsadzaniu systemizowanych posad nauczycielskich uwzględniano przedewszystkiem starszych egzaminowanych suplentów.

Pp. Beer i Kraus wnieśli, aby płacę suplentów we Wiedniu z 720 złr. na 900 złr., a w innych miejscowościach z 600 na 750 złr. podwyższono, a to bez względu na lata służby.

P. Mattusz wniósł do §. 1., aby umieszczenie obmyślała krajowa władza szkolna. P. Deym zaś wniósł zupełne opuszczenie §. 1.

Minister oświadczył wyraźnie, że wszystkie te postanowienia uważa za prowizoryczne i zastrzega sobie, że we właściwym czasie wniesie od rządu przedłożenie, któreby egzystencję suplentów ulepszyło i stosunki ich służbowe stale uregulowało. Na wywody pp. Beera i Kraussa, choć są pod wieloma względami słuszne, rząd przystać nie może, gdyż obecnie stan finansów spełnić ich nie dozwala. Na poprawkę p. Sturma do §. 2. minister się zgadza, ale życzy sobie wypuszczenia §. 1., rząd bowiem zamyśla w swojem rozporządzeniu pójść znacznie dalej. Wreszcie prosi w interesie suplentów, aby przystąpiono do dyskusji nad przedłożonym projektem.

Do §. 2., który brzmi: „Należytość substytucyjna suplentów, którzy przy państwowych szkołach średnich i w seminarjach nauczycielskich, po uzyskaniu zupełnej kwalifikacji nauczycielskiej, w obowiązku rzeczywistego nauczyciela przez 5 lat bez przerwy i w sposób zadowalający służyli, podwyższoną zostaje o 200 złr.“ — wnosi p. Kraus, aby zamiast pięciu włożono trzy lata.

Poczem rozprawę dla braku kompletu przerwano.

Odbudowanie Stryja.

Na gruzach dawnego Stryja budzi się już życie nowe. Korzystając z łagodniejszej pory, wzięli się mieszkańcy raźnie do odbudowy. Pomiędzy okopconemi szkieletami domów uwija się mnóstwo przedsiębiorców, fury zwożą piasek, cegły, materjał drzewny, rozwija się jednem słowem ruch, budzący nadzieję, że miasto w niezadługim czasie powstanie z popiołów. Na kilkunastu domach widzieliśmy już wczoraj nowe wiązania i krokwie, w barakach rozwija się handel w najlepsze, zarobek ściągnie robotników szukających pracy — trzeba więc czujności i energii zarządu, ażeby praca nie poszła krzywo, i żeby skorzystano z nieszczęścia na rzecz przyszłego Stryja.

Komisarz rządowy, p. Michel, objął już w poniedziałek swe czynności. Oprócz personalu dawniejszego magistratu, została mu dodaną pomoc z rządowych urzędników administracyjnych i technicznych. Składki płyną bardzo obficie i nie przesadzimy zapewne przypuszczając, że cyfra ich dojdzie do ćwierci miliona. Zresztą pan namiestnik powraca właśnie, zdawszy raport Najj. Panu o akcji ratunkowej, i odbywszy konferencję z ministrami, wraca zatem — jak tuszymy — nie z próżnemi rękoma.. Pożyczka państwowa przyjdzie niewątpliwie w pomoc zgorzałemu miastu — wszystko zatem składa się na to, ażeby odbudowę Stryja zakreślić dość szeroko i uwzględnić przy niej wszelkie najniezbędniejsze warunki policji ogniowej, publicznej hygieny, a wreszcie jakiego takiego komfortu miejskiego.

Trzy są względy, które czynią z odbudowy Stryja rzecz konieczności. Najprzód, jestto miasto, położone na zbiegu czterech odnóg kolejowych, a zatem punkt dla handlu wcale nie obojętny; jest to dalej miejscowość, z rozmaitych powodów, a przedewszystkiem ze względu na swą rzekę, jako punkt klimatyczny i kąpielowy z dawien dawna, a szczególniej przez mieszkańców Lwowa lubiany; nie małe wreszcie i pod względem strategicznym ma znaczenie miasto, położone na rozdrożu między błotnistemi równinami Dniestru a podgórzem, otwierającem drogę do Węgier. Czyż trzeba więcej, ażeby zaznaczyć, że odbudowa Stryja nie może być lekko braną, że owszem wymaga ścisłej kontroli i ingerencji kraju?

Myśli te narzucały się nam, gdyśmy przechodzili środkiem zniszczonych ulic, gdzie rumowiska i zgliszcza zatarły ślady granic, kładąc się u stóp regenatorów jak istna *tabula rasa*. I powiedzieliśmy sobie, że rozmaite względy natury prywatnej, zaściankowej, muszą tu zamilknąć, ażeby ustąpić miejsca interesowi ogólnemu, jaki leży w odpowiedniej odbudowie zgorzałego miasta.

Dzisiejszy pospiech w wiązaniu dachów jest pocieszającym objawem tej energii, która i z popiołów życie wyprowadza, jest on jednakże i powodem obawy, czy wszystkie względy, któreśmy wyżej poruszyli, przedstawiają się jasno oczom tych, którzy konsensów na odbudowę udzielają. Nie było to zapewne jeszcze udziałem p. Michla, od niego bowiem i od namiestnictwa, które go inspiruje, domagamy się najprzód przyjęcia jasnego systemu odbudowy, z którego wypływałyby roztropnie wszystkie poszczególne zarządzenia.

Trzy tysiące ludności opuściło Stryj. Są to przeważnie żony, dzieci i inni członkowie rodzin, których głowy pozostały jeszcze i pilnują swych interesów w Stryju. Rzecz to niewątpliwa, że pewna część ludności dawnego miasta całkiem już nie wróci, a zastąpi ją, a może nawet i podniesie w liczbę nowa ludność napływowa. Słyszeliśmy przytem, że z pomiędzy pogorzałych domów było zaledwie kilka, wolnych od ciężarów; na przeważnej części ciążyły długi. Ludność zatem dotychczasowa, pozostawiona samej sobie, nieprzyciśnięta ścisłą kontrolą, dążyć będzie przedewszystkiem do bylejakiego a jak najprędszego podłatania tego, co jeszcze z pożaru pozostało. Sprawa budowy wymaga więc głębszego, zasadniczego ujęcia. — Mówiono nam, że rząd zamierza poniekąd przepisać plan odbudowy, postawić warunki, pod któremi konsensa na odbudowę byłyby wydawane. Chodzi przedewszystkiem o roztropną regulację ulic i placów. Zgoda na to, lecz to jeszcze nie wszystko.

Po klęskach elementarnych, jak n. p. trzęsienie ziemi, powódź i t. p., lub po zniszczeniach wojny, następuje nieraz w interesie dobra publicznego zawieszenie praw prywatnych. Taka sama ogólna klęska dotknęła Stryj. I tu więc, na podstawie orzeczeń władz administracyjnych, powinno w poszczególnych wypadkach znaleźć zastosowanie prawo wywłaszczenia. Ci, co postradawszy obdłużoną realność, zostali dziś zaledwie z imienia właścicielami gruntu, a nie chcieliby lub nie mogli zastosować się do warunków odbudowy, powinni być z ludności stryjskiej wykluczeni i inną pożądańszą częścią ludności zastąpieni. Dziś, gdy znikło z powierzchni ziemi miasto, które powstało i rozwijało się historycznie pod najrozmaitszemi wpływami, powinien być samym systemem odbudowy wskazany nowemu miastu cel, z położenia jego wypływający. Koleje i strategiczne względy wymagają, ażeby to była przedewszystkiem kolonia przemysłowa. Czyż nie mógłby w kraju tak rozległym jak Galicja, tworzyć Stryj n. p. fabryki broni, lub fabryki narzędzi takiej n. p. jak Remsheid? Czy zaś z drugiej strony wzgląd na ożywczą rzekę nie wymagałby, ażeby w tej części miasta zwrócono więcej uwagi na przybytki dla letnich kolonów? Skoro szalony żywioł zniszczył zlepek historyczny, powinna go zastąpić sztuczna lecz na zdrowych i dla kraju ważnych zasadach ekonomicznych oparta organizacja.

Nie byłaby ona do przeprowadzenia, gdyby nie ta okoliczność, że znaczny niezawodnie fundusz na odbudowę zostanie użytym. Błędem byłoby nie do darowania, gdyby fundusz ten, czy to składkowy czy z pożyczki państwowej, miał być wyłącznie na budowy publiczne, jak kościoły, szkoły itp. obróconym. W równej jeśli nie wyższej mierze powinien on być rozdzielony między prywatnych, jako bezprocentowa i w długich ratach spłacalna pożyczka na odbudowę dla tych, którzy planu odbudowy przestrzegać zechcą. Dzisiejsze zakłady finansowe, które mają pożyczki hipoteczne w Stryju, a których hipoteka w gruz się rozsypała, będą ustępowały z wdzięcznością pierwszeństwa hipotecznego pożyczce rządowej, bo w tem mogą tylko upatrywać jedyną nadzieję powrotu do swego mienia. Jeśli więc rząd swoje fundusze i składkowy grosz w kierunku subwencji dla prywatnych w przeważnej części użyje, to będzie mógł przystąpić do rozwiązania trudnego problematu, tj. do wytworzenia takiego miasta, jakiego krajowi w tych okolicach potrzeba.

Działanie bez planu niezawisłego i bez szerszego na sprawę poglądu nie doprowadziłoby — jesteśmy pewni — mimo najlepszych chęci komisarza rządowego, do niczego lepszego, niż to co było. Mielibyśmy znowu ciasne, brudne, niechlujne, szwargocące miasto, jak wszystkie inne, a na to szkodaby było tej sympatji i wysileń, których Stryj stał się dziś przedmiotem.

Z sejmu pruskiego.

Izba posłów sejmu pruskiego przyjęła — jak wiadomo — we wtorek część nowej ustawy szkolnej, która prawo nadawania posad nauczycielskich w w. ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich odejmuje gminom, a przelewa je niemal w zupełności na rząd. Temuż przysługiwać będzie także prawo karania nauczycieli i nauczycielek i przenoszenia ich w drodze dyscyplinarnej z miejsca na miejsce.

Już na poniedziałkowem, a jeszcze więcej na wtorkowem posiedzeniu rozprawy nad projektem rządowym przybrały charakter zasadniczy. We wtorek zabrał nasamprzód głos poseł Hobrecht. Mowca oświadcza, że nie podziela skrupułów, jakoby nowa ustawa nadwerężała konstytucję, zwłaszcza, że zmiana jest tylko przemijającą.

P. Windthorst wyraża ubolewanie, że zaraz po usunięciu walki kulturnej rząd przedkłada projekt, który koniecznie musi nową walkę spowodować. Smutnem jest, że projekt taki znajduje u reprezentantów narodu niemieckiego obrońców, którzy chcieliby w sposób rabulistyczny usunąć trudności. Stronnictwo narodowo-liberalne mniema, że trudności konstytucyjne można lekkim sposobem pominąć, ale zmiana konstytucji tylko w sposób przepisany odbyć się może.

Co do ustawy samej wyraża mowca obawy ze względów, że chce ona z jednej strony germanizować, z drugiej omija najzupełniej ustawy konstytucyjne. I ja — tak mówi mowca — nie mam nic przeciw temu, żeby dzieci nauczyły się dostatecznie języka niemieckiego; tego też i my żądamy. Że jednakowoż obywatele polscy sobie w dostateczny sposób przyswajają język niemiecki, widzimy to na posłach polskich, którzy tak wyśmienicie władają niemieckim językiem, że trzeba im aż zazdrościć ich wymowy. Słyszę, że jeden z panów (z prawicy) wyraża tu swe zadziwienie; nie chcę wymienić go po nazwisku, ale wypowiadam otwarcie, że życzyłbym sobie, bym posiadał wymowę posła Kantaka, i panowie winszowaćby sobie mogli takiej wymowy. (Wesołość w całej Izbie. Konserwatyści winszują posłom polskim, a szczególnie Kantakowi.)

Mniemam, że dotychczasowe ustawy wystarczają jak najzupełniej do osiągnięcia celu przezemnie podanego. Gdy cel ten nie został wszędzie osiągnięty, to winę w tem ma administracja szkolna, tak w wyższych jak niższych instancjach.

Według wszystkiego, co słyszeliśmy, winę główną przypisać należy brakowi dostatecznej liczby szkół i nauczycieli i gdybym został wezwany do udzielenia środków w tej mierze, to nie wahałbym się ani chwili w ich przyznaniu. (Słusznie! z ław centrum i wolnomyślnych. Protest z ław narodowców i konserwatystów.) Ustawa niniejsza nie ma jedynie tendencji rozszerzenia języka niemieckiego, ale chce także przeszkodzić rzekomej — powiadam wyraźnie rzekomej, bo nie dowiedzionej — polonizacji przez germanizację. P. Hobrecht napróżno się silił dowieść, że celu tego prawo niniejsze nie ma. Prawo to jest wojenne i wyjątkowe, jak najjaskrawsze.

Ja i moi przyjaciele głosować będziemy przeciw całej ustawie i przeciw poszczególnym poprawkom, będziemy chyba za temi, które położeniu ulżyć mogą.

Chcę także poruszyć kwestję konstytucji, gdyż ustawa ta prejudykuje zmianę w całem szkolnictwie i niweczy wszystkie ustawy konstytucyjne. (Bardzo słusznie!) Jeśli panowie chcą prawo pominąć z lekceważeniem, to okazują, że powagi i ważności kroku swego nie znają; musieliby bowiem mieć w tej mierze zdanie inne. Chciano pominąć to lub owo słówko konstytucji. Lecz artykuły 20 do 25 określają przecież podstawę, na której przewidziana w §. 26 ogólna ustawa szkolna ma być zbudowaną. Jak można jednym zamachem znieść te przepisy? Gdzież pozostaje swoboda nauki i umiejętności? To wszystko chcą panowie usunąć, by wyprzeć polskość. Niechaj panowie będą przeświadczeni, że silny opór przeciw prawu stawią polscy mężowie, a gdyby ci odmówili, to nigdy nie odmówią w tej mierze polskie niewiasty, a te mówią nietylko dobrze po polsku, ale też, o ile słyszałem, prześlicznie (*charmant*) po niemiecku. (Wesołość). Tak lekkomyślnymi nie możemy i nie chcemy być w tej sprawie, która wywraca całą konstytucję co do szkolnictwa.

Kwestję co do konstytucji dostatecznie omówił przyjaciel mój dr. Porsch; poseł Zedlitz zapewne nie będzie mógł zbić jego wywodów, choć widzę, że się na to przysposobił. Pominąć nie można §. 24. konstytucji, chociażby pominięto i §. 112. Paragraf 24. przyznaje gminom przynajmniej prawo protestu; gdy i to się im wzbroni, to nastanie tyrania, jaka się praktykowała w Sparcie i innych państwach.

Konstytucja i przy prawach wyjątkowych musi być regulatorem, na który przysięgaliśmy. Także i w razie, gdyby prawo miało być prowizorycznem, nie musi ono naruszać konstytucji. Czyż bowiem można dla części kraju prawo suspendować? Czyż możnaby np. również postąpić z Elberfeld-Barmen, gdzie panują narodowo-liberalne tendencje co do zniesienia tajemnicy wymiany listów? (Wesołość.)

A cóż wynikną z prawa tego za skutki. Minister oświecenia obawiać się przecież powinien, że dzieci denuncjować będą swych nauczycieli, Nauczyciel zaś straci na wszelkiej powadze; zostanie on odosobniony od gminy i od duchowieństwa. Przez ustawę tę zaprowadzony zostanie system szpiegostwa i niezadowolenia, które wszelkie tendencje germanizowania zniweczy. Odrzućcie panowie tę ustawę, bo przez nią popieracie tylko systemat bezbożny, a postarajcie się raczej o więcej szkół i seminarjów! (Brawo z ław centrum.)

Minister Gosler: Preopinant ledwie dotknął tego, o co tu właśnie chodzi. Nie udało mu się dowieść, że projekt jest pogwałceniem art. 24. konstytucji. Artykuł ten mówi, że prawo ustanawiania nauczycieli przysługuje państwu; chodzi tu więc tylko o wykonanie konstytucyjnej zasady, jeśli projekt przywraca państwu prawa, które mu się na mocy konstytucji należą. Jakże ma się rzecz z kwestją prawa? W okręgach, o które nam teraz chodzi, gminy żadnych nieomal praw nie mają. O prawach jest tylko tam mowa, gdzie na mocy ustawy z r. 1845. ciąży na gminie obowiązek utrzymywania szkół; tam polityczne komuny mają prawo ustanawiania nauczycieli. W W. Ks. Poznańskiem jest mało miast, które budżet szkolny przejęły na etat miejski.

Ks. Stablewski: Król. rząd oświadcza, że zadaniem tej ustawy jest obrona przed wdzieraniem się polonizmu — p. Rauchhaupt zaś powiada, że uprawnionym celem tej ustawy jest zupełne zgermanizowanie Polaków. Podczas gdy prezes gabinetu i kanclerz Rzeszy w swej ostatniej mowie wypowiedzianej w Izbie panów aż 5 razy odparł zarzut, jakoby rząd miał na celu germanizowanie nas Polaków, to p. Rauchhaupt po kilka razy wskazywał na to, że niniejsza ustawa ma się przyczynić do zgermanizowania polskich dzielnic.

Dla czego rząd waha się wypowiedzieć to słowo — jest dla nas jasnem. Niebezpieczną jest rzeczą zerwać w nagich słowach z wiecznemi zasadami sprawiedliwości. Jest to i pod innym jeszcze względem niebezpieczne i to dlatego, że otwarta publikacja takiej polityki z po za stołu ministerjalnego uświęciłaby po prostu taką samę lub podobną politykę wobec Niemców za granicą. Jeśli zaś rząd się waha wypowiedzieć zamiaru zniszczenia uprawnionego bytu pewnego ludu, to kogoż spodziewa się wprowadzić w błąd? Czy Europę? Toć przecież dzisiaj Prusy odgrywają rolę dyktatora Europy — a wbrew woli kanclerza Rzeszy niemieckiej nie może paść ani jeden strzał armatni, choćby nawet i w Grecji.

Oto jest jeszcze jedna potęga, z którą nawet najpotężniejsze państwo w Europie liczyć się jest zniewolone, a tą potęgą jest publiczne sumienie ludów europejskich.

Wszyscy wiedzą bardzo dobrze, iż germanizowanie nas Polaków jest konsekwentnym planem rządu, że teraz tylko przyspieszono tempo tej germanizacji, a spokojne, dotychczasowe środki zamieniono na twarde, bezwzględne i gwałtowne, i że je teraz przybrano w formy ustawy. To ostatnie najwięcej razi i rani uczucia ludzkości.

Czyż potrzeba powtarzać to, co spoczywa w głębi duszy każdego człowieka, że narodowość i język ojczysty są świętościami człowieka, i że każde pogwałcenie tych świętości jest krzywdą. Dopóki to czyniono u nas w drodze administracyjnej, dawało to powód do skarg i zażaleń i do niezadowolenia. System ten jednakże opierał się na urzędnikach, na których spadała za to odpowiedzialność. Teraz dziać się to będzie w imię majestatu prawa!

Ponieważ z tak lekkiem sercem pominięto wszelkie zasadnicze wątpliwości, ponieważ nie chciano nawet choćby tylko potrącić o te wieczne moralne zasady, to i my Polacy nie potrzebujemy wcale wykazywać tych wszystkich niesprawiedliwości, zawartych w poszczególnych paragrafach tej ustawy. Burzy nie powstrzymamy. Srożyć się ona będzie ponad naszemi głowami, — a jeżeli przyptatrzycie się w przyszłości skutkom waszej polityki, to dojrzycie wiele ruin, wielkie klęski moralne, wielkie materjalne spustoszenia; ale o tem mogę panów zapewnić, że nie osiągnięcie wcale celu, jakiście sobie wytknęli, nie zbliżycie się nawet wcale do niego, (odzywają się głosy na ławach polskich: Oddalicie się nawet od tego celu!), a wy, którzy teraz kujecie przeciwko nam broń i niesiecie sztandar w tej walce, będziecie kiedyś na podobę bojowników kulturnych umywali ręce i tak samo, jak oni, zwalali winę na innych. Przyjdzie czas, że bardzo cienko będziecie śpiewali.

Nie wytrzymuje wcale krytyki wasze dowodzenie, że ustawa ta jest konieczną z tego powodu, iż dzisiejsi nauczyciele w dzielnicach polskich z tej przyczyny uczą dzieci tylko mechanicznie, ponieważ ulegają propagandzie polskiej.

Lepszych rezultatów nie osiągniecie zaprawdę przy importowanych nauczycielach. Jeśliby zaś ci importowani nauczyciele nie mieli nic rozumieć po polsku, jeżeliby nie mogli się porozumieć z polskiemi dziećmi, to radziłbym król. rządowi, ażeby ich najprzód posłał na kurs do głuchoniemych. Co się zaś tyczy pedagogicznych następstw takiego stósunku, to rzecz ta jest tak jasna, że nie potrzeba tu ani słowa tracić.

Nie przyczyni się to w żadnym razie do poparcia celów wielkiej polityki, — nie przyniesie wam to w przyszłości błogosławieństwa. Oby zaprowadzenie tych ustaw nie wpędziło żądła nienawiści jeszcze głębiej w poczucie ludu, gdyż o tem bądźcie pewni, że chociaż tak wiele boleści i żałoby sprowadzacie tą ustawą, nie dotkniecie jednakże nią ducha narodu. Pozostaniemy narodem — gdyż naród tylko wtenczas upada, gdy o sobie sam zwątpi, a tego się nie doczekacie. (Żywe brawo na ławach polskich i w centrum.)

Przemawiali następnie jeszcze p. Wehr narod.-liber.) za ustawą, a pp. Meyer (wolnomyślny) i Windthorst przeciwko ustawie, poczem dyskusję zamknięto i przystąpiono do głosowania, którego wynik, dla nas niekorzystny, jest znany. Dalszy ciąg obrad odroczony został do następnego posiedzenia.

„Denkt an euch selbst“.

(±) Jak wiadomo, posiada lewica bardzo dobrze zorganizowane biuro prasowe, zasilające artykułami i komunikatami nietylko organa centralistyczne we Wiedniu, lecz także prasę prowincjonalną w Czechach, Morawii i Styrji. W prowincjach tych, gdzie czytelnictwo silnie jest rozwinięte, wychodzi mnóstwo pisemek codziennych i tygodniowych, zasilanych przeważnie elokubracjami biura prasowego. Pisma te należące do stronnictwa z odcieniem t. z. „Schärfere Tonart“ z najrozmaitszych powodów umieszczają nadesłane im artykuły. Część pobiera subwencje z funduszów biura prasowego, inne pisma wegetujące zaledwie, cieszą się z tego, że mają gotowy materjał, a niektóre znowu istnieją tem tylko, że wymyślają na Polaków i Czechów, zwalając na nich winę za wszystko, co się w ostatnich latach nietylko w Austrji, lecz na świecie całym złego stało.

Piśmidła te fałszują wszystko, przekręcają *ad majorem gloriam* centralistów, a na naszą szkodę, i robią to bezkarnie, gdyż kontrola jest trudna, prawie niemożliwa, trzebaby czytać wszystkie te pisemka, a czyż wartałoby prostować te kłamstwa, zaprawiane jadem, nienawiścią i ignorancją największą?

Czyż nie dość tych fałszów w prasie stołecznej, w takiej *N. Fr. Presse*, *Deutsche Ztg.* i innych monitorach wiedeńskich?

A dodać winniśmy, że lewica i jej biuro prasowe innemi powoduje się zasadami we Wiedniu a innemi na prowincji. Prasa wiedeńska łatwiej może być kontrolowaną nietylko przez nas, lecz także przez inne pisma europejskie. Tu więc postępować należy z większą ostrożnością dla zachowania *decorum*. Inna rzecz jest z pismami prowincjonalnemi, niewychodzącemi po za granice odnośnej prowincji, a wydawanemi wyłącznie prawie dla celów agitacyjnych.

Jak wiadomo po pożarze w Stryju, po tej okropnej katastrofie, cała prasa europejska a z nią i wiedeńska, podając szczegóły tej klęski, wezwała cały ogół do składek — tak samo jak to uczyniła po katastrofie w Szegedynie, w Ringteatrze, w Murcji, Ischii itd.

W chwilach wielkiego nieszczęścia, rozpaczy, zwątpienia, zapominamy w świecie cywilizowanym o walkach narodowościowych, plemiennych. Wówczas nad wszystkiem góruje wyłącznie i jedynie uczucie litości. Tem jedynie różnimy się od barbarzyńców, którzy wyznawali zasadę ząb za ząb i nawet w chwilach katastrofy największej nie zapominali o nienawiści — owszem dawali jej wtedy właśnie folgę. Pod tym względem niezaprzeczenie zaznaczamy postęp, a na całym świecie zwyciężyła etyka chrześciańska i miłość bliźniego.

Pomimo największej zaciekłości centraliści i ich organa społeczne po pożarze w Stryju inaczej postąpić nie mogły. Musiały dać wyraz temu współczuciu, nie chcąc na siebie oburzyć cały ogół ucywilizowany, całą prasę europejską.

Podaliśmy też z uznaniem zachowanie się prasy wiedeńskiej, która wespół z prasą pragską, peszteńską, berlińską, francuską i londyńską, starała się usposabiać publiczność sympatycznie dla pogorzelców stryjskich. Sądziliśmy, że tak samo zachowa się prasa prowincjonalna, będąca odgłosem prasy wiedeńskiej.

Rzeczywistość pouczyła nas jednak, że byliśmy znowu idealistami, że sądziliśmy centralistów, ich biuro prasowe i organa zaidealnie— rozczarowaliśmy się znowu i przekonali, niestety, co zacz są ci panowie, głoszący przy każdej sposobności przepiękne zasady.

Dziś właśnie nadchodzą z Wiednia w tej kwestji następujące szczegóły ze źródła wiarygodnego:

„W artykule równocześnie i w tem samem brzmieniu umieszczonym w wielu dziennikach Czech, Austrji Niższej i Wyższej, między innemi w *Linzer Tagespost*, *Kremser Wochenblatt* i, jeżeli się nie mylę, także i w organie Chlumeckiego, *Tagesbote aus Mähren und Schlesien* — pisze biuro prasowe lewicy pod tytułem: *Denkt an euch selbst*, co następuje: „Na narodowe potrzeby niemieckie zamykają coraz bardziej oczy, za to zaś z nadzwyczajnym pośpiechem dąży się do podźwignięcia innych narodowości. Gdy Stryj zgorzał, nawiązała natychmiast polska szlachta rokowania z rządem, a cała Austrja została wezwaną do składek na rzecz Stryja. Stryj stał się sprawą austrjacką. My jednak zważyć musimy, że wszystkie datki, jakie ofiarujemy na inne cele, odciągamy dla podźwignięcia naszej własnej biedy. Niemcy niech zatrzymają swoje pieniądze i ofiarują je na rzecz własnych narodowych przedsięwzięć. Pamiętajcie o sobie samych.“

Artykuł powyższy rozesłany został z biura prasowego opozycji, a więc jest wyrazem opinii ludzi tem biurem kierujących.

To jest sposób postępowania lewicy i jej biura prasowego — pełne hipokryzji i fałszu — we Wiedniu noszą strój europejski — cywilizowany, boć tam są pod kontrolą, tam głoszą zasady chrześciańskie — jak zaś postępują gdzieindziej, gdzie trudniejsza kontrola, wykazaliśmy powyżej. Tam są barbarzyńcami, głoszącymi zasady: ząb za ząb, czyli „denkt an euch selbst“!

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 13. maja. Obecnych radnych 78. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski.

Rad. Momocki otrzymał urlop na 3 miesiące. Sekcja budownicza przedstawiła wniosek nagły, dotyczący restauracji budynków parafialnych przy kościele św. Anny, wraz z regulacją w tem miejscu ulicy Grodeckiej. Koszta robót obliczone na 12.000 złr. Wniosek przyjęto, a do nadzoru robót, zgodnie z propozycją sekcji, wydelegowano komisję, w której skład wchodzą radni: Gołąb, Marschall, Swisterski i Zacharjewicz.

Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy:

Zatwierdzono dostawę kamienia szutrowego na rok jeden.

Za dostarczone w r. z. pieńki i kostki porfirowe do brukowania ulic, wyasygnowano p. Baranowskiemu z Krzeszowic 8.246 złr.

Na dostawę rur wodociągowych żelaznych w ciągu r. 1886, rozpisaną w drodze licytacji publicznej, zgłosiło się dwóch reprezentantów fabryk zagranicznych, pp. Rosenfeld i Machan. Oferta Rosenfelda niższą była o 3 proc., popierali ją też, w nader ożywionej dyskusji, jaka się nad tym przedmiotem rozwinęła, rad. dr. Goldman. dr. Zucker, Zacharjewicz i Rewakowicz. Ostatecznie jednakże przyjęto wniosek sekcji, popierający ofertę p. Machana.

Zgodnie z wnioskiem sekcji IV. uchwalono założenie trzeciego cmentarza chrześciańskiego, a to na gruncie miejskim, za rogatką Janowską. Oprócz tego załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych, poczem przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 14. maja.

* **Namiestnik p. Zaleski** wraca jutro rano z Wiednia do Lwowa, a za dni kilka wyjeżdża na dłuższy czas do kąpiel.

* **Hr. Alfred Potocki** przybył 12. bm. z Paryża do Wiednia.

* **Ks. arcybiskup Issakowicz**, wyjechał d. 4. bm. w towarzystwie ks. Karola Fischera do Rzymu *ad visitanda limina Apostolorum*.

† **Teofil Łapiński**, legjonista z r. 1848 i żołnierz polski z r. 1863, przedtem oficer turecki na Kaukazie, znany ze swej „wyprawy morskiej“ w r. 1863, zmarł w lwowskim szpitalu powszechnym.

* **Zamach morderczy i samobójstwo.** Gmach teatralny był dziś rano widownią zbrodni, jakiej już dawno w mieście naszem nie notowaliśmy. Służący Mikołaj Charenko (29-letni, rodem z Rożniowa), złapany na gorącym uczynku kradzieży przez służbodawcę swego, p. Dyonizego Zawadzkiego, komisarza namiestnictwa, mieszkającego w gmachu teatr. na II. piętrze, strzelił do niego dwa razy z rewolweru, a następnie, gdy mu się ten zamach nie udał, strzelił do siebie trzy razy, jedna kula ugrzęzła w ścianie, a dwie inne w boku samobójcy, który w stanie nieprzytomnym,

ciężko ranny, odwieziony został do głównego szpitala.

P. Zawadzki, przesłuchany przez koncepistę policji p. Kreinera, zeznał, iż Charenko pozostawał u niego w służbie od stycznia b. r. i okradał go często, ostatnim razem zginęło 10 zł. p. Z., który wypowiedział Charence służbę od 15. b. m. Dziś rano budząc się, spostrzegł p. Z. brak pugilaresu, który leżał na stoliku nocnym i zawierał 1 zł. 26 ct. i powiedział do Ch., aby mu oddał pugilares, Ch. zaprzeczał, po chwili dopiero wyjął pugilares, w którym mieściło się tylko 45 ct.

P. Z. zaczął mu robić wymówki, że go okrada, oświadczył mu, że go natychmiast z służby wydali i wezwał go, aby mu oddał wszystkie skradzione suknie, które znajdują się w posiadaniu Ch., przyrzekając nie robić żadnych kroków sądowych. Następnie wszedł Z. z Ch. do kuchni i kazał mu otworzyć kufer, w którym znajdować się miały skradzione rzeczy. Ch. oświadczył, iż nie da się rewidować a gdy Z. zrobił krok na przód i powiedział, że idzie na policję — wyciągnął Ch. mały rewolwer z kieszeni, zmierzył a Z. usłyszał klapnięcie kurka. W tej chwili otworzył drzwi na korytarz i wybiegł na ganek. — Równocześnie usłyszał drugi strzał. Z. zobaczył kilka osób, znajdujących się na ganku I. piętra i krzyczał, aby przyprowadzili policję.

Tymczasem Ch. powrócił do kuchni i strzelił kilka razy do siebie Maszynista teatralny p. Neustätter słyszał także te wystrzały, bał się jednak wejść do kuchni. Dopiero po chwili wszedł tamże p. Z z Neustätterem i zobaczyli Charenkę ciężko rannego leżącego na ziemi. Zjawiła się także policja i komisarz dzielnicy z dr. Arklem.

Zrewidowano rzeczy Ch., pomiędzy któremi znaleziono wiele należących do p. Z. W kuferku Ch. znaleziono także gotówkę 105 złr. 39 ct., zegarek, medalion, kosztowności i wiele innych rzeczy wątpliwej prowenencji. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Ch. żyje jeszcze, a lekarze w szpitalu usiłują wyjąć kulę, która utkwiła głęboko w krzyżach.

* **Pogrzeb śp. Maurycego Korczak-Korytyńskiego** odbył się w Czerniowcach w niedzielę. 10. b. m., a był piękną manifestacją hołdu, jaki Polacy czerniowieccy oddali ostatniemu z zamieszkałych wśród nas weteranów listopadowego powstania. Na czele wieńców, złożonych na trumnie, odbijał jeden z napisem: „Żołnierzowi wolności — Polacy na Bukowinie".

Kondukt prowadziło sześciu księży, a mianowicie ks. dr. Siemieński w towarzystwie dwóch innych księży obrządku łacińskiego i ks. kan. Kościecki w asystencji dwóch kapłanów greckokatolickich.

Z życia zasłużonego weterana wyjmujemy następujące szczegóły. Śp. Maurycy pochodził z rodziny szlacheckiej, zamieszkałej w Czortkowskiem. W 20. roku życia wstąpił do pułku Krakusów i walczył pod Dwernickim. Brał udział w wielu ważniejszych bitwach, jak pod Boremlem, pod Stoczkiem itp. i mimo kilku ran, otrzymanych na polu chwały, nie opuścił szeregów, aż do chwili, gdy Dwernicki przeszedł do Galicji. Tu otrzymał urlop wojskowy i udał się do rodziny, aby ratować nadwątlone zdrowie. Tymczasem upadło powstanie, a śp. Korytyńskiemu nie pozostało, jak zamienić miecz na lemiesz i osiąść na roli ojców w dziedzicznej wiosce Wasylkowcach. Niedługo potem ożenił się z panną Petronelą Kłosowską i przemieszkiwał we wschodniej Galicji, bądź to gospodarując na własnej glebie, bądź też biorąc dzierżawy. W końcu osiadł stale w Czerniowcach, oddany wychowaniu dzieci, których miał troje: syna, Wincentego i dwie córki. Otoczony dziecięcą ich pieczołowitością, spędził tu długie lata w spokoju, lecz zarazem i w wiecznej tęsknocie. Był to bowiem jeden z tych patrjotów, jakich nam wykołysały surmy wojenne listopadowej walki narodu: nieprzejednany i przejęty ideą wolności, którego jedyną myślą i jedyną tresciją życia była przyszłość ojczyzny.

* **Mianowania.** Namiestnik przeniósł oficjała namiestnictwa Maksymiliana Matkowskiego ze Lwowa do Jaworowa, a kancelistę namiestnictwa Leopolda Papierkowskiego z Jaworowa do Lwowa i przydzielił pierwszego do służby przy starostwie w Jaworowie, a drugiego przy c. k. namiestnictwie.

* **Tajemniczy podróżny**, który d. 25. kwietnia r. b. przybył pociągiem brodzkim do Lwowa i zniknął nagle z hotelu francuskiego, poleciwszy przedtem zarządowi hotelu, aby pokój jego zatrzymano i jeszcze nadto wyprzątnięto dwa pokoje aż do przybycia jego rodziny — nazywa się Tomasz Wilkensohn Harzy i pochodzi z Anglii. Wilkensohn będąc w Krakowie przyjęty za lokaja przez p. Swiejkowskiego, właściciela dóbr Tokarówka, w gubernii Kijowskiej, umknął temuż w drodze z Krakowa do Tokarówki i sprzeniewierzył przytem kufer z rzeczami syna pana Swiejkowskiego, oraz pieniądze otrzymane na koszta podróży.

* **Delegatami** na wiec kupiecki, który odbędzie się w Wiedniu w dniach 26, 27 i 28 czerwca, z gremium kupców lwowskich wybrani zostali ponowaie Baczewski, Bauman, Kulka, Markiewicz i Bałłaban.

* **Przeniesienie.** Kapitan II. klasy Józef Oliwa ze stanu nieczynnego galicyjskiego batalionu obrony krajowej w Kolbuszowej, przeniesiony został do stanu czynnego obrony krajowej.

* **Wydalania z Prus.** Przez Poznań przejeżdżali 12. b. m. do Krakowa Litwini wydaleni z Prus Zachodnich, a mianowicie: Wincenty Staniszewojtis, Antoni Juszkiewicz i Jerzy Bosatis. Żadnego języka nie znają prócz litewskiego.

* **Silne trzęsienie ziemi** czuć się dało w Zagrzebiu 13. bm. w nocy.

* **W Karlsbadzie** otwartym zostanie 15. bm. w sposób uroczysty nowy teatr miejski.

* **Kapela wojskowa** pułku popisywać się dziś będzie w ogrodzie Miejskim. Produkcja rozpocznie się o godzinie 5 popołudniu.

* **Pomnik Józefa Szujskiego.** Reprezentacja m. Tarnowa rozesłała zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Szujskiego w Tarnowie, która to uroczystość odbędzie się dnia 1. czerwca br. o godzinie 3. po południu. Na zaproszeniach podpisanym jest p. Witołd Rogójski, burmistrz m. Tarnowa i p. Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazjum, jako przewodniczący komitetu budowy pomnika.

* **Szkoły ludowe miejskie.** Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, udzielono prezentę na nauczyciela starszego w szkole św. Magdaleny p. Józefowi Piórkiewiczowi, a p. Władysławowi Krasuskiemu na nauczyciela młodszego przy tejże szkole.

* **Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego** odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godzinie 6tej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Sprawa regulacji rzek w Galicji.

* **Lwowski magazyn** wojskowej pościeli, przyjmować będzie 17. bm. o godz. 10. rano oferty na dostawę 80 łóżek żelaznych dla żołnierzy i 3300 desek do łóżek.

* **Rektor uniwersytetu warszawskiego** Kułakowskij, mianowany został redaktorem *Warsz. Dniewnika.*

* **Na pogorzelców Stryja.** Malarze polscy zamieszkali w Petersburgu, wysłali do Wiednia dość znaczną kolekcję obrazów na wystawę międzynarodową filantropijną. Studenci miejscowej Akademii sztuk pięknych przyłożyli się do całości zaofiarowaniem szkiców i rysunków.

* **Malarze warszawscy** wyprawili już posyłkę do Wiednia na rzecz pogorzelców Stryja.

Posyłka ta w jedenastu paczkach została wyprawiona na kolej, a mieści w sobie: obraz olejny zatytułowany „Druchny" Gersona, ceny 300 rubli i szkic Gersona, oceniony na 150 reńskich, medalion bronzowy Kraszewskiego roboty Celińskiego i przez niego ofiarowany; Wiesiołowskiego „Cygankę"; Żukowskiej portret Daudeta i Główkę kobiety; Lenza „Antykwarjusza", przeznaczonego na licytację od sumy 100 zł; Ryszkiewicza „Zwiady", ocenione do tejże licytacji na 30 zł.; Dukszyńskiej „Włocha"; Horowitza „Sabat"; Szwojnickiego portret akwarellowy Sienkiewicza, Maszyńskiego „Chłopca w Algierze", cena 100 rubli; Wastkowskiego „Przed piwnicą" (50 rubli); Millera dawniej namalowany obraz „Stopka królowej Jadwigi" oszacowany przez autora na 300 rubli i w tej cenie puszczony na licytację; oraz dwie akwarele Owidzkiego „Włoszkę" w cenie 20 zł. i Dowgirda rysunek piórem.

* **Okradzenie kościoła.** W nocy na 7. bm, włamali się niewyśledzeni jeszcze złoczyńcy do rz. kat. kościoła w Skałacie i skradli srebrną puszkę z koroną i sukienką wartości 150 złr., małą srebrną puszkę na sposób rybiej łuski cyzelowaną wartości 6 złr., dwa srebrne kielichy i dwie patyny wartości 180 złr., dwie srebrne ampułki wartości 6 złr., relikwiarz srebrny wartości 50 złr., dwa naczynia cynowe z olejem św., korale z przymocowanym dukatem wartości 37 złr., wreszcie gotówkę w notach bankowych, (między temi dwie po 50 złr.) w łącznej kwocie 225 złr. i drobną monetę zdawkową w srebrze i miedzi, w nieoznaczonej kwocie Poszlakowane o sprawstwo tej kradzieży trzy indywidua aresztowano i oddano sądowi, który prowadzi dochodzenie karne.

* **Stypendja z fundacji krajowych.** Wskutek konkursów, ogłoszonych z początkiem roku szkolnego 1885-6, wpłynęło w ogóle podań 1354. Z ogólnej sumy było 262 podań uczniów wydziału prawa i administracji, 69 uczniów wydziału filozoficznego, 80 uczniów wydziału lekarskiego, 42 uczniów wyższych szkół technicznych, 5 uczniów szkoły sztuk pięknych, 690 uczniów szkół gimnazjalnych, 54 uczniów szkół realnych, 84 uczniów szkół ludowych lub wydziałowych, 11 uczniów szkół rolniczych, wreszcie 9 uczniów innych szkół specjalnych

Dla braku należycie kwalifikowanych kandydatów nie mogło być nadane stypendjum z fundacji pod nazwą „Zapis śp. Bazylego Lewickiego o rocznych 100 zł. przeznaczony dla uczniów szkół publicznych, należących do rodziny śp. fundatora".

Zresztą otrzymali z fundacji Klementyny z Rudnickich Broniewskiej Bazyli Picyk, uczeń II. klasy gimnazjum w Stryju, syn ubogiego włościanina z Balicz podróżnych, b) z fundacji Antoniego Dydyńskiego, stypendja po 300 zł., Karol Józef Micewski, uczeń IV. roku wydziału prawniczego w uniwersytecie Jagiellońskim i Piotr Ignacy Bieńkowski, uczeń IV. roku wydziału filozoficznego w uniwersytecie lwowskim. — Dwa stypendja po 240 zł. otrzymali Leon Siedlecki, uczeń II. kl. szkoły ludowej w Krakowie i Apolinary Bogusz, uczeń oddziału wyższego I. klasy szkoły ludowej we Lwowie, syn ubogiego liczną rodziną obarczonego oficjała telegr.

* **Rabunek i morderstwo.** Wiedeń, jak zresztą każde wielkie miasto, bywa bardzo często, w ostatnich zwłaszcza czasach, widownią okropnych zbrodni. Z obowiązku kronikarskiego donosimy o każdej z nich, a obecnie przybywa nowy przyczynek do statystyki mordów.

We wtorek, d. 11. b. m. zauważyli krewni niejakiej Marji Bauer, kobiety 83 letniej, właścicielki realności, mieszkającej w VII. dzielnicy, przy ulicy Burggasse l. 72, drzwi od jej mieszkania zamknięte, klucza zaś nie było z wewnętrznej strony zamka. Była godzina 9 zrana, o której to porze widywano zawsze krzątającą się staruszkę. Pomimo stukania i nawoływania nikt nie otwierał, posłano więc po ślusarza, a gdy tenże otworzył drzwi, przedstawił się wszystkim obecnym przerażający widok. Marja Baner, cała krwią zbroczona z ciężkiemi ranami na głowie, lecz dająca jeszcze słabe oznaki życia, leżała bez przytomności na podłodze obok swojego staroświeckiego łoża. Wkrótce potem przybyli na miejsce wypadku organa władzy i lekarze, którzy stwierdzili, że ofiara zbrodni jest śmiertelnie ugodzoną, czaszka bowiem zgruchotana a rany sięgają aż do mózgu.

Według wszelkich oznak popełniono tu morderstwo rabunkowe. Kasę ogniotrwałą, w której pani Baner przechowywała znaczny swój majątek w papierach wartościowych i książeczkach kasy oszczędności, zastano otwartą i wypróżnioną. Odszukano także pod szafą narzędzie morderczę, którem rabuś zadał swej ofierze owe ciosy śmiertelne. Jest to złamany kij z ciężką ołowianą gałką, na której zakrzepły ślady krwi.

Mocno podejrzaną o popełnienie morderstwa jest pięćdziesięcioletnia służąca pani Bauer, niejaka Stockhammer. Służąca ta była daleką krewną Bauerowej i miała niedawno jeszcze otrzymać od niej 200 zł. zapomogi dla siebie i swoich dzieci, oprócz tego miała całe utrzymanie, 4 zł. miesięcznej płacy i czynsz na mieszkanie. Z tem wszystkiem była zawsze w potrzebie i bardzo często domagała się w sposób gwałtowny pieniędzy od swej krewnej i chlebodawczyni. Rano, kiedy została popełniona zbrodnia, wyszła służąca z mieszkania — co się dotąd nigdy nie zdarzało — i udała się do kościoła. Wychodząc zamknęła za sobą drzwi. Odtąd nie widziano nikogo w pobliżu mieszkania Bauerowej. Stockhammerowę uwięziono już w ciągu przedpołudnia. Na postawione jej zapytania odpowiada, że o zaszłym wypadku dowiedziała się dopiero powracając z kościoła ewangelickiego. Wdrożone śledztwe wykryje rychło cały przebieg zbrodni, której ofiara skonała 12. bm. w nocy na klinice wiedeńskiej.

* **P. Krzesz**, zaszczytnie znany młody artysta malarz krakowski, ofiarował obraz swój „Bitwa pod Orszą 1507 r." na rzecz pogorzelców Stryja i wydalonych z Prus. Obraz puszczony jest na loterję; biletów jest 200 po 5 złr. Tym sposobem jest nadzieja osiągnięcia w krótkim przeciągu czasu 1000 złr. do rozdziału na oba wyżej wzmiankowane cele.

* **Pisma warszawskie** przestrzegły publiczność przed wyjazdem do miejsc kąpielowych pruskich, z powodu, iż mógłby ich tam spotkać rozkaz natychmiastowego wyjazdu. Zapanowała więc panika między rozmaitemi zakładami kuracyjnemi i klimatycznemi, dla których *ein polnischer Graf* jest zawsze pożądaną dojną krówką. *Kurjer warsz.*, otrzymał między innemi od magistratu miasta Landek na Szląsku pięknie wystylizowane zapewnienie, że Polaków tego lata w Prusiech nie czekają żadne nieprzyjemności. *Kurj. warsz.* słusznie jednak nie dowierza tym zapewnieniom, wskazując, iż rząd pruski jest bezwzględnym w wydalaniach, nie czyni żadnych wyjątków. i nikt nie odgadnie, kiedyby mu się chciało jakiego Polaka z kąpiel wydalić, narażając go na nieobliczone straty. „Możemy więc zapewnić zarząd kąpielowy w Landek — pisze *Kurjer warsz.* — iż uprzejme ich zapewnienia o możności zwiedzania kąpiel w państwie pruskiem przyjęte u nas zostaną tem wdzięczniej, im poprawniejszą polszczyzną będą skreślone, ale — pozostaną bez skutku."

* **Program** posiedzenia publicznego Akademii umiejętności mającego się odbyć dnia 22. maja b. r. o godzinie 12 w południe: 1) Zagajenie posiedzenia przez zastępcę protektora Alfreda hr. Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa Akademii dr. J. Majera 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii umiejętności przez sekretarza jeneralnego St. Tarnowskiego. 4) „Rok 1386 w dziejach Polski i Litwy". Rzecz dr. Stanisława Smolki. 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii. 6) Ogłoszenie konkursów.

* **Projekt Welońskiego** na pomnik Mickiewicza nadszedł już do Krakowa i wystawionym został w sali Muzeum narodowego obok innych projektów.

* **Koncert na Lisko.** Staraniem komitetu obywatelskiego, obranego z grona Rady miejskiej, odbędzie się we środę dnia 19. b. m. w sali Towarzystwa „Sokół" na rzecz pogorzelców miasta Liska koncert, w którym wezmą udział pierwszorzędne siły muzyczne naszego miasta. Program złożony przeważnie z dzieł klasycznych, ogłoszony zostanie później. Biletów nabywać można od dnia dzisiejszego w prezydjum magistratu, tudzież w handlu p. Ferdynanda Bardascha przy ulicy Teatralnej.

* **Zagadkowy transport.** Kancelarja jenerał gubernatora w Warszawie zaalarmowaną została niedawno wiadomością, iż w marcu i kwietniu lasami od granicy austrjackiej, w Opatowskiem i Tomaszowskiem przemycano transport wojenny. Trzy bryki żydowskie miały przewozić broń. Denuncjacja z Austrji opóźniła się, skutkiem czego, gdy wydano polecenie zatrzymania bryk znikły one już bez śladu. Władze rosyjskie podejrzywają, iż był to transport broni dla kolonistów niemieckich na Wołyniu. Jenerał-guber. Drenteln wydał już odpowiednie polecenie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Deszcz przestał padać wczoraj około godziny 10. przedpołudniem, niebo się wypogodziło. Opad wczorajszy od godz. 8. z rana wynosił 2,1 mm. Średnia temperatura dnia była 15,"9, najwyższa 21,"5, najniższa w nocy 14," C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 14 maja: Wiatr silny przeważnie południowo-zachodni, temperatura cokolwiek się obniża, zachmurzenie powiększa. powietrze więcej jak miernie wilgotne i skłonne do burzy, dziś opadu jeszcze prawdopodobnie nie będzie, w nocy lub jutro deszcz chwilowy.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13. maja b. r.: Skradziono: dwie tacki posrebrzane i szal wełniany siwy, wart. 15 zł., dwa widelce i dwa noże o srebrnych trzonkach i kawałek piki na ubranie przykrojonej, wartości 12 zł. W Żółkwi skradziono dwie damskie suknie szafirowe, jedną wiśniową i jedną zielonkowatą, za którą kradzież jest poszukiwaną Parańka Hryb.

Zgubiono pugilares z kwotą 50 do 60 zł.

Znaleziono książkę służbową Józefy Kowaser ze Lwowa.

* **Jutro** dnia 15. maja: św. Zofii i 3 córek; św. Tymofteja.

— **Z Mikołajowa** piszą nam pod d. 13. bm. co następuje: „Daremnemi są wszelkie urzędowe i półurzędowe sprostowania o nieporządkach w Zakładzie Drohowyzkim, daremnemi systematyczne czernienia byłych funkcjonarjuszów i zwalanie na nich winy. Rzeczy to nie naprawi, dopóki nie będzie rozsądniejszego zarządu. Niepokoje z d. 3. maja zwróciły na siebie uwagę władz. Rzeczą jest niewątpliwą, że tutejsza komenda żandarmerji zrobiła d. 8. bm. doniesienie do starostwa i do sądu, twierdząc stanowczo, że p. Czermiński strzelał z rewolweru do młodzieży. Dziś zjechał do zakładu p. c. k. starosta, podobno celem zbadania tej sprawy. Żal nam tylko zacnego Karola Brzozowskiego, który z ufnością poety podpisał zamieszczone w *Kurjerze lw.* sprostowanie, dające fałszywy obraz zajść, których p. Brzozowski nie był wcale świadkiem. gdyż i w dniu tym i tejże nocy nie było go całkiem w Drohowyżu"

Z niechęcią zamieszczamy te wiadomości, lecz w interesie Zakładu i młodzieży zależeć musi każdemu fundacji życzliwemu człowiekowi, ażeby najwyższe organa zawiadowcze Zakładu nie były tendencyjnemi sprostowaniami bałamucone.

Dział ekonomiczny.

Sortownia zboża. P. Jan Karczewski, rolnik i rzeczoznawca, zamieszkały w Warszawie uzyskał zezwolenie rządowe na otwarcie prywatnej sortowni zboża, wywożonego za granicę.

Jednocześnie otwarte być mają przezeń domy komisowe w Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu dla ułatwienia zbytu ziarna.

Za Karczewskim stoi podobno konsorcjum najzamożniejszych ludzi w powyższych okolicach.

Subwencje na budowę dróg. Wydział krajowy udzielił następujące subwencje bezzwrotne na budowę dróg:

a) Wydziałowi powiatowemu w Gródku kwotę 1500 złr. na dalszą budowę drogi gminnej z Gródka do granicy powiatu rudeckiego w Uhercach; *b*) Wydziałowi powiatowemu w Kałuszu kwotę 2000 złr. na rekonstrukcję drogi gminnej z Kałusza przez Kopaczkę, Dołhę wojniłowską do granicy powiatu żydaczowskiego; *c*) Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi kwotę 1000 złr. na rekonstrukcję drogi powiatowej z Kołomyi do Peczyniżyna; *d*) Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu kwotę 2700 złr. na dalszą budowę drogi gminnej z Jarosławia do Kańczugi, i kwotę 300 złr. na budowę drogi gminnej Jarosław-Sieniawa, razem 3000 złr.; *e*) Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu kwotę 4000 złr. na dalszą budowę drogi powiatowej z Tarnopola do Brodów; *f*) Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie kwotę 1000 złr. na dalszą budowę drogi powiatowej z Wierzbowca do Białobóżnicy.

Nasze taryfy przewozowe. W ostatnich czasach powstała w Szczakowy wielka fabryka cementu i wapna hydraulicznego, a gdy w kraju naszym znaczne ilości tego materjału rokrocznie spotrzebywane bywają, które dotąd sprowadzano częścią z pruskiego Szlązka, a częścią z Tyrolu i Styrji, zdawałoby się, że rozwój nowego przedsiębiorstwa krajowego nie może być wątpliwym.

Tymczasem koleje nasze, mimo wszelkich objawów opinii publicznej, nie zaprzestały tamować naturalnego rozwoju ekonomicznego i zniżkami taryfowemi faworyzują nadal odleglejsze przedsiębiorstwa fabryczne ze szkodą nasych zakładów tego rodzaju.

I tak n. p. za transport 1 wagonu, czyli 10.000 kilogramów cementu ze Szczakowy do Hliboki na Bukowinie, gdzie się obecnie odbywają większe budowy kolejowe, wymagające znaczniejszych ilości cementu, policono, według relacji *Czasu*, 131 zł. 59 ct., gdy tymczasem z St. Pölten do Hliboki pobrano 154 zł. 30 ct.; odległość zaś ze Szczakowy do Hliboki wynosi 699 kilometrów, a z St. Pölten do Hliboki 1117 kilometrów, czyli niemal dwa razy tyle. — Gdyby ze Szczakowy liczono fracht według taryfy dla St. Pölten przyznanej, kosztowałby przewóz jednego wagonu tylko 96½ zł., przedsiębiorstwo krajowe opłacać zatem musi przy każdym wagonie o 35 zł. więcej od zakrajowych konsumentów.

Na dokończenie robót regulacyjnych i ochronnych na rzece Wisłoka, otrzymał hr. Franciszek Mycielski z Wiśniowy, w powiecie Jasielskim, bezzwrotną zapomogę tak z funduszu państwowego jak i krajowego po 2200 zł.

Spółka wodna dla regulacji rzeki Brnia Nowego w powiecie mieleckim i dąbrowskim, otrzymała z funduszu krajowego na rachunek drugiej raty subwencji krajowej, przyznanej ustawą z 13. maja 1885, zaliczkę w kwocie 5000 zł.

Siódme zwyczajne posiedzenie krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, zapowiedziane na 14. maja, odbędzie się dopiero 20. maja z niezmienionym porządkiem dziennym.

W Dublanach stabilizował Wydział krajowy p. Michała Stepka na posadzie nauczyciela pomocniczego w krajowej niższej szkole rolniczej w Dublanach.

Ostatnie notowania produktów z dnia 14. maja 1886.

Lwów, pszenica 8·50 do 9·15, żyto 6·— do 6·40, jęczmień 5·50 do 6·75, owies 6·40—7·—, groch 7·— do 10·50, wyka 6·— do 7·—, rzepak 9·— do 10·—, lnianka 11·— do 13·—, konicz. czer. 38·— do 45·—, konicz. biała 35·—50, konicz. szwedzka 35·—50.

Tarnopol, pszenica 8·— do 9·05, żyto 5·80 do 6·20, jęczmień 5·40 do 6·—, owies 6·— do 6·50, groch 6·50 do 10·—, wyka 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, lnianka 11·— do 13·—, koniczyna czerw. 38·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·— koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·— do 8·75, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień 5·10 do 5·90, owies 5·80 do 6·25, groch 6·— do 10·—, wyka 6·— do 0·—, rzepak —·— do —·—, lnianka 10·50 do 12·50, konicz. czer. 32·— do 42·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·50 do 9·50, żyto 6·— do 6·60, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·50 do 0·—, groch 7·— do 11·—, wyka 7·— do 0·—, rzepak 9·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 46·—, koniczyna biała 30·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce, pszenica 8·10 do 9·—, żyto 5·60 do 6·25, jęczmień 5·30 do 6·50, owies 5·30 do 5·70, groch 6·— do 9·50, wyka —·— do —·—, rzepak 9·— do 9·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 35·— do 44·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów złr. 23·— do 23·50.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie uchwaliło głosować za ustawą o ubezpieczeniu robotników. Ustawa ta wprawdzie w zastosowaniu do naszych robotników w gospodarstwach wiejskich napotka w praktyce na trudności, jednakowoż posłom naszym nie uchodziło w tej sprawie stawać na stanowisku odrębnem, przez wzgląd na humanitarny cel ustawy. Zasadniczo należałoby może wykazać, że załatwienie tej sprawy leży w zakresie sejmu, ale ażeby nie dawać wrogom naszym broni w rękę przeciw nam — może się i dobrze stało, że się Koło zdecydowało bez żadnych zastrzeżeń i wyjątków głosować za ustawą w Radzie państwa.

Z Odessy donoszą: „Ludność unicka na Podlasiu zaniepokojona wieściami, jakie rozsiewają popi i władza miejscowa. Szacują grunta tych włościan, którzy skazani zostali na wygnanie — morgę po 100 rubli. Popi, strażnicy i t.p. utrzymują, że grunta te nabędzie rząd dla osiedlenia na nich Moskali, a ludność rdzenna zmuszoną zostanie do przeniesienia się w inne strony. Stosuje się to naturalnie tylko do tych, którzy nie przyjęli prawosławia, i skazani zostali na wygnanie.

Od pewnego czasu zwrócone są oczy wszystkich na południe Rosji. Utrzymują powszechnie, że przybycie cara z rodziną do Liwadji zostaje w ścisłym związku z wypadkami no półwyspie Bałkańskim. Wiadomo, że w Liwadji znajduje się minister spraw zagranicznych z całą kancelarją, że został wezwany minister wojny Wannowski, który zapewne już przybył do Sebastopola. O okupacji wschodniej Rumelii mówią coraz głośniej. Podróż rumuńskiego ministra wojny nie jest także bez znaczenia. Rosji zależy na tem, ażeby na Rumunii wymódz pozwolenie przemarszu wojsk rosyjskich przez to państwo. Został także wezwany jenerał Kuropatkin, którego w sferach wojskowych uważają za następcę Skobielewa. Dzienniki rosyjskie o tem milczą, gdyż milczenie jest nakazane. Wojsko do wymarszu zupełnie jest przygotowane.

Wezwano wszystkich urlopników, słowem gotuje się na ważne wypadki, co wskazuje i telegram ks. Dołgorukowa, drukowany w dziennikach, a w którym jenerał-gubernator moskiewski powiada, iż pora zmyć piętno traktatu paryzkiego.

Trudno naturalnie powiedzieć, na czem skończą się wszelkie te przygotowania i pertraktacje, lecz że ich następstwem może być i wojna, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. maja. Izba posłów wybrała na wczorajszem posiedzeniu komisję ugodową z 45 członków, przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o możności obalania wyroków władz wojskowych i uchwaliła przejście do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

P. Weitlof interpeluje z powodu założenia drugiego toru na kolei ces. Franciszka Józefa Wiedeń-Tulln.

P. Kindermann interpeluje w sprawie środków bezpieczeństwa przeciwko cholerze.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń d. 14. maja. Komisja ugodowa ukonstytuowała się, wybierając księcia Czartoryskiego przewodniczącym, a dr. Herbsta pierwszym, dr. Riegera zaś drugim zastępcą przewodniczącego.

Ateny d. 14. maja. Biuro Reutera donosi: Dekret królewski zwołuje Izbę na środę. Rząd rokuje z poselstwem angielskiem o ułatwienie przybycia do Aten posłom, mieszkającym na wyspach. Komendanci oddziałów wojsk, maszerujących na granicę, otrzymali rozkaz wstrzymania pochodu.

Ateny d. 14. maja. Poseł francuzki Mouy odjechał.

Londyn d. 14. maja. Według telegramów z Ulster, szerzy się tworzenie związku ze stowarzyszeniami poza granicą prowincji. Celem tegoż jest zaopatrzenie w broń i wyćwiczenie w służbie wojskowej „lojalistów", którzy zamierzają sprzeciwić się przemocą zaprowadzeniu rządów „homerulerskich".

Londyn d. 14. maja. W Izbie gmin zaprzeczył Bannerman temu, aby Wolseley wskazywał kiedykolwiekbądź na ruchy w Ulster.

W dalszym ciągu rozprawy nad bilem o irlandzkiej administracji, broni Bannerman odnośnego bilu i oświadcza, że co się tyczy szczegółów, rozważy rząd przed rozprawą specjalną wszelkie wnioski, że jednakże na wypadek ewentualnego podwyższenia podatku, postawi rząd żądanie, aby reprezentanci Irlandji byli powołani do parlamentu angielskiego.

Madryt d. 14. maja. Z powodu gwałtownego cyklonu zawaliło się w Madrycie wiele domów, między innemi wieża na kościele św. Hieronima. Mówią, że około 50 osób zostało zabitych, a 400 rannych. Tysiące drzew wyrwanych zostało z korzeniem. Cyklon srożył się najbardziej w okolicy Madrytu.

Londyn d. 14. maja. *Daily News* dowiadują się, że wczorajsza mowa Bauermana nie wpłynęła na postanowienie Chamberleina i tegoż zwolenników, głosowania przeciw drugiemu czytaniu billu „Home rule". Izba gmin odłożyła debatę do poniedziałku.

Petersburg d. 14. maja. *Prawit. Wiestnik* donosi z Kanei, że znany z powstania Kreteńskiego w r. 1866. korespondent *Timesa*, Strelmann, usiłował na początku marca pozyskać mieszkańców Krety dla Anglii, a zarazem przestrzegał ich przed polityką rosyjską i odradzał od połączenia z Grecją. Kreta zachowała się odpornie a wyżwspomniany dziennik dodaje, że ludność tej wyspy nie dowierza Anglii jeszcze od zajęcia Cypru.

Monachium d. 14. maja. Według *Neueste Nachrichten*, wieści dziennikarskie o zmianach w ministerstwie i o objęciu posady sekretarza gabinetu przez radcę ministerjalnego Zieglera są, pozbawione wszelkiej podstawy.

Jałta d. 14. maja. Gubernator Kaukazu jenerał ks. Dondukow-Korsakow przybył tu.

W teatrze hr. Skarbka.

W Piątek dnia 14. maja.

Na dochód Marcelego Zboińskiego.

Po raz pierwszy:

DOKTORKA

komedja w 3 aktach Pawła Ferriera i H. Bocage.

Początek o godzinie wpół do 8mej.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 14. maja 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw.	200 zł. m. k.	196 75	200 —
„ Lwow.-Czern.-Jass.	200 zł. w. a.	229 50	233 —
Banku hypot. galicyjs.	200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galicyjs.	200 zł. w. a.	217 —	222 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego			
Towarz. kredyt. galic.	6 prc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „	4 „ „	94 50	95 50
„ „ „	5 „ „ okres.	100 70	101 70
„ „ „	4 „ „ „	92 50	93 50
Banku krajowego	4½% w. a.	95 50	96 50
„ hypotecz. galicyjs.	6 pr. w. a.	102 70	103 70
„ „ „	5 „ „	99 15	100 15
„ „ „	5% wyl. 10% pr.	101 30	102 30

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 14. maja 1886.

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	26.—	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	115.50	Unionsbank	70.50
Kolej Kar. Lud.	195.75	Nordbahn	235.50
Kolej Półud.	106.25	Kolej Alföld	192.75
Kolej p. Elżb.	227.—	Kolej lw-czern.	230.75
Węg. Nordostb.	177.75	Wied. Commun.	124.—
Węg. Tabakast	66.75	Elbetal	150.75
Węg. cis. losy r.	125.—	Länderbank	227.90
Zł. ren. węg. 4%	104.07	Bankvereiu	108.50
Ros. rubel pap.	1.24¼	Losy węg.	119.—
Galic. indemn.	105.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: **mdła.**

Wiedeń dnia 14. maja 1886

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredytowe	282.90	Anglo-austrjackie	115.75
Kolej Kar. Ludw.	197.50	Kolej południowa	106.75
Unionbank	—.—	Napoleondor	10.03½
Rosyj. banknoty	1.24	Usposobienie: słabe.	

Berlin dnia 13. maja 1886

godzina 5 minut 30 popoł.

Rosyjs. banknoty	200.60	Akcje kredytowe	455.—
Lombardy	190.—	Galicy

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

1834 25—48

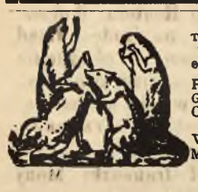

TORD-BOYAUX
TRUCIZNA NIEZAWODNA na **szczury, myszy** etc. Pudełko 75 cent.

PIOT BRACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la-Bretonnerie, w Paryżu.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego etc.

1309 10—?

Karlsbad.

Dr. Med. Hassewicz,

lekarz zdrojowy

udzielać będzie porady lekarskiej przez cały sezon kuracyjny w domu

„**Kopernik**".

2284 1—3

QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia. etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego.

1972 2—?

Brona sprężynowa z lanej stali Umratha,

niezrównana w rozdrabianiu mokrych, zbitych ciężkich gruntów, celem szybszego osuszenia, w gruntownem wykorzenianiu zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył.

Cena loco Bubna **55** złr.

Umrath i Ska

Praga-Bubna

Fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i kotlarnia. 2243 1-?

Nasiona buraków pastewnych

z ostatnich zbiorów, pewnej siły kiełkowania, poniższe odmiany oryginalne największe, każda osobno:

		przy odbiorze:	
Mammuth nowe olbrzymie		1 kilo czyli 1 garniecza zł.	—.40
Oberndorfskie	„	5 „ „ „	1.90
Flasze podłużne	„	10 „ „ „	3.50
Pohla orygnalne	„	25 „ „ „	8.25
		50 „ „ „	16.—

Powyższe odmiany i inne olbrzymie zmięszane o 10%, niżej. **Marchew pastewna** biała, olbrzymia 1 kilo 50 ct., 5 kilo za złr. 2.25. **Rajgras** angielski produkcji własnej, niewymarzający jak oryginalny sprowadzany 1 kilo za 36 ct., 5 kilo za złr. 1.70, 10 kilo za złr. 3.20, 25 kilo za złr. 7 75, 50 kilo za 15 złr.

poleca

Pierwsza krajowa produkcja i główny skład nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

w MEŁNIE, poczta Strzeliska, stacja kolei Bóbrka,

2311 1-3

MARIENBAD w CZECHACH.

Stacja kolei cesarza Franciszka Józefa, położony w okolonej lesistemi górami, tylko ku południowi otwartej dolinie, (628 metr. nad morzem Północnem, zupełnie ochronionem miejscu, pyszne, na milę długie promenady przez górzysty las wysokopienny, z 3 obszernemi zakładami kąpielowemi wód mineralnych, błotnych i gazowych, i 7 źródłami leczącemi. Głównymi reprezentantami alkaliczno-salinicznych źródeł leczniczych są:

Źródło **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn**, najsilniejsze ze wszystkich znanych źródeł, zawierających najwięcej soli glauberskiej, okazały się jako niezawodnie lecące rozmaite przypadłości chorób organów trawienia, organów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach krytycznych lat, przeciw zwichnięciom organów odżywienia, a to: przeciw gościowi, zbytniej tuszy, cukrzycy i t. p.

Źródło **Ambrożego** najobfitsza w żelazo woda mineralna w Austrji, Węgrzech i Niemczech) i źródło **Karoliny** są skuteczne i czyste wody żelaziste.

Źródło **Waldquelle** pomaga na chron. cierpienia organów oddechowych.

Źródło **Rudolfsquelle** działa szczególnie lecząco przeciw chronicznym katarom przewodu moczowego i t. p. Kąpiele mułowe Marienbadu są najsilniejszemi ze wszystkich znanych kąpieli mułowych.

Miasto posiada elegancko urządzone hotele i domy mieszkalne, w miejscu urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, bogatą czytelnię. Dziennie trzy koncerta wybornej kapeli zakładowej, często inne koncerty, bale, zabawy klubu i przedstawienia teatralne. Kościół katolicki, ewangielicki i anglikański (także ruskie i szwedzkie nabożeństwo) i synagoga.

Otwarcie sezonu od 1. maja do końca września. Roczny ruch gości 14 000 osób (nie licząc turystów i przejezdnych). Wszystkie obce wody mineralne na składach. **Wysyłka wód mineralnych** odbywa się tylko we flaszkach po ¾ litra, sól źródlana i z tejże wyrabiane pastylki i muł, załatwia **Inspekcja źródeł**, u której, jakoteż w składach nabyć można gratis przepisy użycia. 1356 2—3

Prospekty gratis w urzędzie miejskim.

Burmistrz. — Inspekcja źródeł w Marienbad.

Składy we LWOWIE u pp. W. Goldbauma i E. Mendrochowitza.

Franzensbad w Czechach.

Wysyłka franzensbadzkich wód mineralnych: Franzensquelle, Salzquelle, Kalter Sprudel i Neuquelle w Franzensbadzie, własność miasta Chebu, odbywa się przez cały rok w flaszkach szklannych, świeżo napełnionych ze źródeł.

Tych wód leczniczych używa się z najlepszym skutkiem, szczególnie na niedokrewność, błednicę, ogólną niemoc po przebyciu długich chorób i silnych kuracjach, przeciw osłabieniu trawienia i organów w spodnich częściach ciała, w wielu chorobach kobiecych, wypociny, niedostateczne odżywianie się muszkułów i zwichniętą czynność nerwów, na chroniczne katary błon śluzowych, skrofuły, hemoroidy, gościec itd. Zawodowe broszury o uznanych od dawna skutkach leczniczych Chebsko-Franzensbadzkich wód mineralnych wydane są we wszystkich językach światowych i będą na żądanie udzielane gratis Zamówienia na nie, jakoteż na franzensbadzki szlam mineralny i sól szlamową przyjmuje podpisana dyrekcja, jak również wszystkie składy naturalnych wód mineralnych.

Miasto EGER,

dyrekcja wysyłek zdroju w Franzensbad.

1360 1—3

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1. czerwca.

Oddalony o trzy kilometry od miasta Rymanowa, a 6 kilometrów od stacji kolei Transwersalnej Rymanów. Źródła wydają na godzinę 120.000 litrów wody zawierającej głównie jod, brom, żelazo, sól, sodę, lit, prócz nadzwyczaj wielkiej ilości kwasu węglowego, skutecznej we wszystkich chorobach skrofolicznych szczególniej gdy te są z osłabieniem i brakiem krwi połączone, zawiera bowiem wielką ilość środków odżywczych mianowicie żelaza i kwasu węglowego używaną bywa w cierpieniach skórnych, w chorobach gruczołów, kości, stawów, błon śluzowych, w stwardnieniach pozapalnych, w chorobach nerek, oczu i w różnych cierpieniach kobiecych. — W tym roku przybywa kilka domów oraz łazienki zwiększone. — W tym sezonie przygrywać będzie muzyka cyganów węgierskich pod dyrekcją p. Daudasza z Homonnej.

Doktor, poczta, dwie restauracje, piekarnia, mleczarnia, w samym Zakładzie, telegraf i apteka obok w miasteczku.

Taksa od osoby 2 zł., od rodziny 3 zł., za muzykę od osoby 1 zł., od rodziny 2 zł.; kąpiele I. klasy 70 ct., II. klasy 50 ct., III. klasy 40 ct. dzieci płacą połowę. — Na stacji kolei w Rymanowie będą powozy i wózki, gościniec bity prowadzi do zakładu. WODĘ MINERALNĄ i SÓL rozseła na żądanie

1308 1—3 *Zarząd zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie.*

1885 Wystawa światowa w Antwerpii: Złoty medal i honorowy dyplom.

Kemmerich

Ekstrakt mięsny

na polepszenie

rosołu, sosu, jarzyn; kondez. bulion mięsny

do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej **zupy mięsnej** bez wszelkiego innego dodatku; Należy żądać prawdz. **KEMMERICHA** preparatu mięsnego.

Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespondentów kompanii Kemmerich: pana **Teodora Etti** we **Wiedniu.**

1077 3—?

B. & E. Körting

we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,

Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,

Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:

urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednicem opalaniem, za pomocą pary. ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.

Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.

Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:

motory gazowe, systemu Körtiug-Lieckfeld, jedno cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.

Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

●● Przed fałszerstwem ostrzega się. ●●

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych niebieskiemi etykietami opatrzonych pudełkach.

Pastylki bilińskie

Wyborny środek na **zgagę, katar żołądkowy** w ogóle na **zwichnięte trawienie.**

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogerjach 1358 1—6

Dyrekcja źródła w Bilin (Czechy.)

Stare szyny kolejowe

Tekturę (Dachpappe) do pokrycia dachów.

Płyty asfaltowe do izolowania

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

we Lwowie 2184

ulica Sobieskiego l. 3.

JAJA DO ROZPŁODU.

Zamówienia na jaja pochodzące od premiowanych państwową nagrodą ras drobiu, kur, kaczek, gęsi itp. Gwarancja za najmniej 50pret. z jaj podłożonych. Cenniki gratis i franco. **E. Schneckenburger,** zakład chowu drobiu rasowego we Wiedniu, V. Hartmanngasse Nr. 1.

1269 1—10

Zakład wodoleczniczy i igliwiowy

EGGENBERG pod Grazem

szczególnie dla cierpiących na nerwy.

Sezon od 15. kwietnia do 1. listopada.

Za pośrednictwem dyrekcji otrzymać można gratis program, jakoteż tamże wyrabiane wyborne **preparaty igliwiowe do inhalacji i kąpieli** po tanich cenach.

1351 4—10

Jaworze (Ernsdorf)

na Szląsku austrjackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko—Kefir—massage itd. Lekarz zakładowy docent Dr. Smoleński. Sezon od 1. maja do końca września. Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** 1112 2—10

Rządca dóbr

doskonały gospodarz, mogący złożyć kilka tysięcy zł. kaucji, poszukuje miejsca na tantjemę albo za rocznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod l. B. S. post. rest. Lwów. 2310 1—2

DOM z ogrodem i budynkami gospodarczemi w **Starem mieście** (okolicy klimatycznej) jest naraz do **sprzedania** za cenę nader przystępną. Bliższa wiadomość u pocztmistrza w miejscu. 2301 1—6

Ekspedytor

rutynowany za kaucją znajdzie zaraz umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Chabówce. Płaca mies. 95 złr. i całe utrzymanie. 2292 1—3

Parcele do sprzedania

przy ulicy Brajerowskiej

przez ogród dawniej Adamskich, (której przedłużenie do ulicy Mickiewicza nastąpi do kilku tygodni) i **przy ulicy Walerjana Podlewskiego** (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej do ulicy Brajerowskiej.) **Ulice te przechodzą niebawem na własność i w zarząd miasta.** 2297 3—

Bliższej wiadomości udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer ulica Kazimierzowska 37.

---

lehrt brieflich ohne Vorauszahlung:

Buchführung

Cosptoir- Kunde Schön- und Schnellschrift Stenografie brieflich!

Englisch Französisch Italienisch

Institut „MERCUR" i., Wollzeile 11 WIEN

Prospect und Probebrief gratis u. franco.

502 2—1

Surową kawę

silną i smaczną, poczta 9 funt. 4 złr. 50 ct. wysyła płatnie za przedpłatą braniem *Henryk Andressen.*

1038 1—12 Hamburg St. Pauli.

Dyrekcja Towarzystwa

LECZNICY LWOWSKIEJ

zawiadamia iż w dniu **13. maja br. otwartym zostaje**

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

przy placu Akademickim Nr. 1. w którym każdodziennie chorym ubogim przychodzącym udzielać będą porady lekarskiej lekarze tegoż Towarzystwa w następujących godzinach:

w chorobach	wewnętrznych	od godziny	9—10	rano	Dr. Jana
„ „	chirurgicznych	„ „	10—11	„	Operator dr. Schramm
„ „	kobiecych	„ „	11—12	„	Dr. Sielski.
„ „	dzieci	„ „	11—12	„	Dr. Sieradzki.
„ „	wenerycznych i skórnych		12—1	„	Dr. Tatarczuch.

Ordynacja w chorobach ocznych udzielaną będzie od godziny 12—1 w południe. 2298 4—6

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Zakład kąpielowy i wód do picia

Kąpiele Johannisbrunn

pod Meltsch na austr. Szlązku. (Od stacji kolejowej Opawa, Zauchtel, Bärn-Anderdorf około 2 i pół mili oddalone).

Sezon rozpoczyna się 23. maja.

Źródła Johannisbrunn zawierają w sobie znaczną ilość silnego kwasu węglowego, tlenku żelazowego z kwasem węglowym i innych alkalii, równie jak źródła w Pyrawarth, Karlbrunn, Giesshübel itp.

Woda mineralna tych źródeł, odpowiednio prowadzona kuracja żętyczna silne kąpiele igliwiowe, zalecają ten zakład kąpielowy na wszystkie choroby piersiowe i w spodnich częściach ciała, długoletnie katary, newralgie, błednicę i wydały w wielu wypadkach nader zadziwiające wyniki.

O pyszne pomieszczenie, dobrą restaurację po tanich cenach postarał się zarząd, prowadząc takowe we własnym zarządzie.

Co do zamówień na pomieszkanie i o każde inne objaśnienie należy się udawać do: 1034 1—3

Zarządu kąpielowego w Johannisbrunn, poczta Meltsch

CHRISTOFLE & Comp.

c. k. dostawcy nadworni,

we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.

Najlepiej posrebrzane i pozłacane

sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Sztucce (kasetki), urządzenia serwisowe, zastawy stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty sztuki itp. dla każdego domu i na podarki po stałych cenach fabrycznych. Gwarancja za nakład srebra.

Jedyne zastępstwo sreber litych. Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich czysto srebrnych łyżek, widelców, nożów i chochla kosztują około 190 zł za tę samą kwotę otrzyma się następujący kompletny serwis stołowy Christofla, składający się z

12 łyżek stołowych	zł. 17.—	12 nożów deserowych	zł. 15.—	1 łyżeczka do cukru	zł. 3.50
12 widelców stołowych	„ 17.—	1 chochla	„ 5.80	1 słonik na musztardę	„ 5.50
12 nożów	„ 17.—	1 warzecha do mleka	„ 3.20	2 podwójne solniczki	„ 7.25
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—	1 łyżka do jarzyn	„ 4.—	1 sztuciec do tranżerow.	„ 7.50
12 widelców deserowych	„ 15.—	1 łyżka do kompotów	„ 3.50	1 sztuciec do sałaty	„ 6.—
12 łyżeczek	„ 15.—	1 łyżka do sosów	„ 3.50	1 „ do ryb	„ 9.—

1 przystawka na ocet i oliwę	zł. 15.—
1 szczypcayki do cukru	„ 1.75
1 widelec kabaretowy	„ 1.50
4 podstawki na flaszki	„ 8.50
Kosztuje razem	zł. 190.—

Taki serwis ze srebra kosztowałby około 1000 zł. zatem co roku okaże się 60 zł straty procentu, którem pokrywa się w ciągu 3 lat wydatek na serwis ORFEVRERIE CHRISTOFLE, ten jednak służy jeszcze długie lata a w końcu tanim kosztem można go znowu posrebrzyć. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracji, kawiarń itp. Zapraszamy do zwiedzenia nieustannej wystawy w naszym salonie. III. taryfa i kosztorysy gratis Przyjmuje się posrebrzanie towarów metalowych wszelkiego rodzaju i tanio się policza.

Naszym reprezentantem we LWOWIE jest: JULIAN STRZELECKI, złotnik w rynku 45. 1006

Zakład zdrojowo-kąpielowy

TRUSKAWIEC

(Stacja pocztowa i telegraficzna)

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. maja, zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz" posiada: **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, maciey, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza itd.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracji, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu.

W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30pret. tańsze.

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: Dr. Anreli Plech z Jarosławia i dr. Jan Rosner asystent kliniki położniczej z Krakowa.

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

2151 8—10 Zarząd zdrojowy Truskawiecki.

„ZACHERLIN"

najwyborniejszy na wszystkie owady

działa z zadziwiającą siłą i niszczy znajdujące się plugawstwo **szybko i pewnie** tak dalece, że **nie zostanie po niem śladu.**

Należy dokładnie baczyć:

Co będzie odważonem w papierze,

nie jest nigdy **„specjalnością Zacherla".**

Tylko w oryginalnych flaszkach prawdziwy i tanio do nabycia.

Główny skład:

J. ZACHERL, we Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2.

1551 1—2

SKŁADY:

we Lwowie pp. Zygmunt Rucker, Henryk Blumenfeld, Hübner & Hanke, Stan. Wojciechowski, K. Bałłaban, A. Mańkowski, St. Markiewicz, M. L. Atlas, Andrzej Langner, F. W. Królikowski, E. & J Friedrich, Gust Schramm, Tepy następca

w Brzeżanach Emil Herwy,

w Drohobyczu p. Wiktor Raczka, T. Jabłoński, Józ. Aichmüller,

w Horodence p. M. Axentowicz,

w Jarosławiu pp.: H. Kaufmann, Ludwik Jan, apt., A. Tumidajski, Ludw. Wisłocki, Józef Rohm, Bracia Juskiewicz,

w Kołomyi u pp.: Sidorowicz apt. E. Stenzl apt., Wład. Dobrowolski,

w Przemyślu u pp.: Janowski & Strzyżowski, M. Kozłowski, Wład. Nablik apt. M. Krug, Ed. Machalski, Alex. Mańkowski, Mayer O. Gans,

w Rzeszowie pp. J. Jaśkiewicz, J. B. Zacharski, Ed. G. Neugebauer, L. Wiesen,

w Samborze u pp.: J. Aleksiewicz apt. Karol Maresz.

w Skolem pp. Ant. Starewicz, St. A. Lechowski apt.,

w Stanisławowie pp: Ad. Baili apt., Alb. Amirowicz,

w Tarnopolu p. E. Frantz. Leo Fleischmann c. k. apt. obwodowa, Kahane apt. pod „Złotym Orłem", H. Skowroński, K. Sochaniewicz, Fr. Jamrogiewicz,

w Tarnowie pp. W. Müldner & Co. T. Scharf, F. Leszczyński, A. Berger, H. Wierzeński dawniej Wielogórski, W. L. Chodacki apt., J. Reid apt. pod „Srebrnym Orłem",

w Wygodzie pod Doliną p. J. Politzer,

w Żółkwi p. Dadlec apt.,

J. PSERHOFERA

piguiki krew przeczyszczające

od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami 21 ct.
rulon z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	*zł. 1.25*	*4 rulony pigułek*	*zł. 4.40*
2 rulony „	„ *2.30*	*5 rulonów* „	„ *5.20*
3 „	„ *3.40*	*10* „ „	„ *9.20*

Mniej jak rulon nie wysyła się.

J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel"

we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1115 4—?

Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie.

We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Ziemstwa Rohitsch szczawa

„Tempelquelle" i „Styriaquelle"

Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja.

1349a 1 8

Tragbare Feld- und Grubenbahnen

von

Fried. Krupp,

Gussstahlfabrik in ESSEN, Rheinpreussen.

Vertreter M. Müller in Wien, 1040 2—9

IV. MAYERHOFGASSE 20.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.)

Początek sezonu 20 maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśni i stawów, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwise, niedowłady i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece jak białe upławy, obrzęki naokoło maciczne. Choroby płuc jak katary oskrzelowe, rozdęcie płuc itd.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyka.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem toaletowem od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 zł. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia ceny pomieszkań o 20pret. niższe w tym czasie. Biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa, przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi otrzymują znaczne ulgi.

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."